Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Środa 8 sierpnia 1934 r. | Nr. 215

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7. Rękopisów redakcja nie zwraca.

POGRZEB MARSZ. HINDENBURGA

ZWŁOKI SPOCZĘŁY W „WIEŻY MARSZAŁKOW".

OLSZTYNEK, 7.8. (PAT). Kondukt żałobny, który wyruszył o godz. 12 w nocy z Neudeck robił imponujące wrażenie. Trumnę marsz. Hindenburga poprzedzały oddziały wojska, piechoty, kawalerji i artylerji. Przed trumną 8 oficerów niosło złożone na poduszkach ordery zmarłego. Lawetę armatnią, na której spoczywała trumna, ciągnęło 6 karych koni, które za uzdy prowadzili oficerowie. Na trumnie leżała szabla i buława marszałkowska. Kondukt żałobny przy dźwiękach marsza posuwał się zwolna naprzód wśród szpaleru pochodni. Kiedy mijano drugi kilometr od Neudeck orszak zatrzymał się, rozległy się głosy komendy, oddziały wojska sprezentowały broń. Oficerowie wzięli trumnę ze zwłokami prezydenta na swe barki i przenieśli ją na lawetę o trakcji motorowej. Trumnę poprzedzały i podążały za nią zmotoryzowane oddziały wojska. Około godz. 2, kiedy zaczęło już świtać, kondukt żałobny zbliżył się do wzgórza pod Forgau, z którego marszałek Hindenburg kierował bitwą pod Tannenbergiem.

Zdaleka w porannej mgle, ukazała się sylwetka olbrzymiego pomnika, w którym spoczną zwłoki prezydenta Rzeszy. Kondukt żałobny zatrzymał się ponownie. Na spotkanie jego nadeszły już oddziały wojska, które trumnie marszałka miały towarzyszyć do miejsca jego wiecznego spoczynku. Oficerowie przenieśli trumnę na lawetę armatnią, zaprzężoną w 6 koni, prowadzonych przez oficerów. Wśród dźwięku dzwonów kościołów okolicznych wiosek i miasteczek, orszak żałobny przybył do Tannebergu pod olbrzymie mury pomnika.

Trumnę ze zwłokami prezydenta Rzeszy złożono narazie w t. zw. „wieży wodzów", skąd w ciągu uroczystości zostanie przeniesiona na katafalk ustawiony pośrodku olbrzymiego podwórza obok krzyża. Następnie trumna będzie przeniesiona do „wieży sztandarów". Obok pomnika już zgromadziły się olbrzymie tłumy.

Ponad zbitą masą tłumów wznosi się olbrzymia ośmiokątna bryła pomnika. Z 8 potężnych baszt unoszą się kłęby dymu, z kotłów, wypełnionych palącą się smołą. Z wierzchołków baszt zwisają ku ziemi olbrzymie, czarne chorągwie.

PRZEMÓWIENIE HITLERA.

TANNENBERG, 7.8. (PAT). Trumna ze zwłokami prezydenta Hindenburga podczas uroczystości żałobnych przeniesiona została z „Wieży Wodzów" do olbrzymiego podwórza. Po kazaniu, wypowiedzianem przez pastora Dohrmanna, biskupa polowego, przemówił nad trumną kanclerz Hitler, który w krótkich i mocnych słowach scharakteryzował postać feldmarszałka Hindenburga. Mówiąc o bitwie pod Tannebregiem kanclerz wspomniał o tragicznym dla Niemiec końcem wojny. „Hindenburg — mówił kanclerz — zdławił zbrodnie wobec ojczyzny. Z szeregów — mówił dalej — wycofał się wódz, którego imię wpisane zostanie po wieczne czasy do księgi dziejów. Jest to ostatni tryumf starej armji, że naród niemiecki w r. 1925 nie mógł znaleźć wybitniejszego przedstawiciela jak starego żołnierza i generała feldmarszałka wojny światowej. Feldmarszałek Hindenburg, jako prezydent Rzeszy był obroną rewolucji narodowo - socjalistycznej i przez to umożliwił odrodzenie naszego narodu. Przed 20 laty — ciągnął dalej kanclerz Hitler — rozległy się poraz pierwszy z tego miejsca dźwięki, głoszące sławę imienia Hindenburga. Dziś przy dźwiękach tych samych dzwonów prowadzimy zmarłego, siwego feldmarszałka na wielkie pole bitwy, gdzie odniósł jedyne w swoim rodzaju zwycięstwo. Naród niemiecki będzie przychodził do swego zmarłego bohatera, aby w czasach krytycznych czerpać nowe siły do życia. Gdy zniknie ostatni ślad cierpienia, imię jego pozostanie wciąż nieśmiertelne. Zmarły wodzu, wejdź do Walhalli".

Po przemówieniu kanclerza Hitlera orkiestra odegrała starą pieśń żołnierską „Ich hatt' einen Kameraden". W uroczystościach pogrzebowych wziął udział płk. Hindenburg, syn zmarłego prezydenta, ministrowie Rzeszy, członkowie Reichstagu, weterani wojny światowej ze sztandarami 8 pułków, które brały udział w bitwie pod Tannenbergiem oraz przeszło 200 tys. osób ze wszystkich stron Niemiec.

TANNENBERG, 7.8. (PAT). Po przemówieniu kanclerza przy dźwiękach pieśni „Horst Wessel" 8 oficerów wzięło trumnę na ramiona i poniosło ją do „Wieży Marszałków", gdzie zwłoki złożono na wieczny spoczynek. Przed trumną szli oficerowie, którzy nieśli odznaczenia i buławę marszałkowską. Za trumną kroczył jeden żyjący jeszcze feldmarszałek wojny światowej v. Mackensen, dalej dowódca grupy sztafet i adjutant kanclerza Brückner, następnie kanclerz Hitler, biskup polowy Dohrmann w otoczeniu kleru, ministrowie Rzeszy, namiestnicy krajowi, oddziały szturmowe i t. d. W chwili wnoszenia trumny do wieży orkiestra odegrała marsz pułku, w którym służył Hindenburg, marsz 3 pułku gwardji pieszej. W chwili składania trumny w wieży nad pomnikiem przeleciał olbrzymi samolot „Hindenburg" udekorowany czarnemi chorągwiami. Po złożeniu trumny uczestnicy pogrzebu poczęli odchodzić od pomnika. W „Wieży Marszałkowskiej" wyszli generałowie i admirałowie, którzy pełnili straż honorową przy katafalku i towarzyszyli trumnie do wieży. Na tem uroczystości żałobne zostały zakończone.

CISZA W CAŁEJ RZESZY.

BERLIN, 7.8. (PAT). W chwili gdy rozpoczęły się przy pomniku tannenberskim żałobne uroczystości zmarłego prezydenta Rzeszy, we wszystkich miastach i wsiach na ulicach i domach w całej Rzeszy zapanowała cisza. W biurach i przedsiębiorstwach wstrzymano pracę. Na placach publicznych, w fabrykach i szkołach w ciszy zebrali się ludzie, aby słuchać transmisji radjowej uroczystości tannenberskich. Punktualnie o godz. 11.45 został wstrzymany wszelki ruch. Zatrzymywały się pojazdy, stawali przechodnie. Przy dźwiękach dzwonów rozlegających się z wież kościelnych, wznosiły się ramiona do ukłonu hitlerowskiego. W owej chwili śmiertelne szczątki prezydenta Rzeszy złożono na wieczny spoczynek. O godz. 11.46 wznowiono normalny tryb życia w całych Niemczech.

Górnicy polscy protestują

przeciwko wydalaniu ich z pracy.

PARYŻ, 7.8. (PAT). Dzienniki donoszą, że robotnicy polscy pracujący w kopalniach w mieście Bethune pod Lens ogłosili strajk włoski na znak protestu przeciwko wydaleniu z pracy Polaków.

Około 200 górników pozostało w podziemiach i wstrzymało pracę w kopalni. Strajkujący oświadczyli, że nie wyjdą na powierzchnię i nie będą pracowali, dopóki żądania nie będą uwzględnione. Dyrekcja kopalni weszła w rokowania ze strajkującymi a władze bezpieczeństwa pilnują porządku.

Strajk ma przebieg spokojny. Również wielu górników francuskich pozostaje pod ziemią z górnikami polskimi, solidaryzując się z ich akcją.

Niezwykła kradzież samolotu

z lotniska Mokotowskiego.

WARSZAWA, 7.8. Na lotnisku Mokotowskiem w Warszawie wydarzył się wczoraj dotychczas nie notowany w lotnictwie polskiem wypadek kradzieży samolotu.

Przedwczoraj wieczorem przyszedł na lotnisko pilot plutonowy rezerwy 3 pułku lotniczego Ludwik Antonowicz. Polecił on napełnić benzyną baki samolotu szkolnego „WiK—3", oświadczając, że czyni to jakoby z polecenia kierownika p. w. lotniczego kapitana Karczmarczyka. Następnie zanocował na lotnisku.

Wczoraj o godz. 4.30 rano wstał, wszedł do hangaru, wyciągnął samolot „WiK—3" na lotnisko, zapuścił motor i zaczął przygotowywać się do startu. Zanim dozorca i policjant zdążyli podbiec do samolotu Antonowicz dał gazu i wystartował, kierując się na wschód. W ciągu kilku minut samolot jego znikł w obłokach.

Natychmiast zawiadomiono władze lotnicze o kradzieży samolotu. Stwierdzono, że Antonowicz nie posiada on licencji pilota do startu, że nie posiada on licencji pilota i że wogóle nie miał prawa latać na tej maszynie.

Dodać należy, że samolot „WiK—3", który został w tak osobliwy sposób skradziony, powstał niedawno. Jest on dziełem Władysława Kozłowskiego, studenta Politechniki warszawskiej, który budował go gospodarczym sposobem. Samolot ten brał już udział w tegorocznych zawodach, ale po zawodach musiano zmienić w nim silnik. Samolot ten pozostawał wyłącznie do dyspozycji wybitnego lotnika, kpt. Kaczmarczyka, który go oblatywał.

Sprawca kradzieży samolotu Ludwik Antonowicz w roku 1930 ukończył szkołę pilotów rezerwy w Bydgoszczy. Od tego czasu nie latał Dopiero niedawno zwrócił się z prośbą by pozwolono mu dokonać kilku szkolnych lotów na samolocie „Henriot". Dodać trzeba, że Antonowicz stawał niedawno przed komisją lekarską lotnictwa, która stwierdziła bezapelacyjnie, że stan zdrowia Antonowicza nie pozwala mu na pilotaż.

O kradzieży samolotu zawiadomiono wszystkie lotnictwa polskie, polecając, iby w razie lądowania samolot wraz z pilotem zatrzymano. Wczoraj nie otrzymano żadnych wiadomości o Antonowiczu. Wobec tego, że posiadał on zapas paliwa tylko na 480 km. lotu, musiał on gdzieś wylądować już wczoraj.

W sferach lotniczych kursują na ten temat najrozmaitsze przypuszczenia. Jedni mówią, że lądował on gdzieś przymusowo w Polsce, inni, że poleciał on zagranicę kraju.

Znajomi Antonowicza opowiadają, że ostatnio był on bardzo zdenerwowany i podniecony. W najbliższych dniach miał on iść na ćwiczenia wojskowe.

Dodać trzeba, że Antonowicz był wspólnikiem konstruktora p. Kozłowskiego, w małym zresztą stopniu finansując budowę tego samolotu.

Polacy w Ameryce

NA POWODZIAN.

WARSZAWA, 7.8. (PAT). Delegacja Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych złożyła na ręce marsz. Senatu Raczkiewicza 300 dolarów na akcję pomocy dla ludności dotkniętej klęską powodzi. Powyższa suma została przekazana przez marsz. Raczkiewicza głównemu Komitetowi powodzi.

Lekarze angielscy

W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 7.8. (PAT). Dziś rano przybyła do Warszawy wycieczka lekarzy angielskich, złożona z 20 osób. Goście zwiedzili szereg szpitali miejskich i ośrodki zdrowia oraz centralny instytut wychowania centralnego. Lekarze złożyli wizytę prez. miasta Starzyńskiemu. Wieczorem goście odjechali do Krakowa.

Dwa wyroki śmierci

W WIEDNIU.

WIEDEŃ, 7.8. (PAT). W dniu dzisiejszym sądy doraźne wydały dwa wyroki śmierci na uczestników ostatnich zajść w Wiednu. Skazany został żołnierz Feike, który brał udział w zamachu na urząd kanclerski. Wyrok został wykonany w trzy godziny po jego ogłoszeniu. Feike w czasie prowadzenia go na miejsce stracenia wzniósł okrzyk „Heil Hitler".

Drugiego skazanego prezydent ułaskawił, zamieniając mu karę śmierci na 15 lat ciężkiego więzienia.

Zapowiedź zmian

W DYPLOMACJI NIEMIECKIEJ.

LONDYN, 7.8. (PAT). „Morning Post" zapowiada możliwość zmiany na stanowisku ministra spraw zagranicznych Rzeszy.

Dziennik uważa ustąpienie min. Neuratha za prawdopodobne i twierdzi, że rachubę wchodzi dwóch kandydatów — Rosenberg i Robbentrop, przyczem, zdaniem dziennika, Hitler zapewne wybierze Ribbentropa.

Również na stanowiskach ambasadorów w Paryżu, Rzymie i Londynie mają nastąpić zmiany.

Obrady komisyj

ZJAZDU POLAKÓW.

WARSZAWA, 7.8. (PAT). Dziś obradowały komisje Zjazdu Polaków z zagranicy. Na komisji statutowej wygłosił referat mjr. Fularski.

Potępienie
terorn ukraińskiego.

(Korespondencja wł. „Kurjera Zach.").

Lwów, w sierpniu

Metropolita Szeptycki ogłosił odezwę, w której w sposób stanowczy potępia działalność terorystów ukraińskich.

Punktem wyjścia jego odezwy jest niedawne zamordowanie dyrektora państwowego gimnazjum ruskiego z językiem wykładowym ruskim — Babija. Naturalnie można wyrazić zdziwienie, że głos potępienia padł dopiero przy tej sposobności, a że nie zabrzmiał on wcześniej gdy teroryści ukraińscy dokonali tylu krwawych zamachów na przedstawicieli społeczeństwa polskiego.

Z drugiej jednak strony nie ulega wątpliwości, że łatwiej było metropolicie Szeptyckiemu wypowiedzieć się w sprawie morderstwa na przedstawiciela ruskiego społeczeństwa, bo metropolita Szeptycki uchodzi w oczach swego społeczeństwa za najwybitniejszego i nieprzejednanego przedstawiciela ukrainizmu. Zrozumiałe jest tedy, że tej opinji o sobie nie chciał metropolita Szeptycki utracić.

Nie da się również zaprzeczyć, że ostra admonicja metropolity może być skuteczniej wysłuchana, gdy metropolita Szeptycki stawia sprawę morderstw O.U.N. w płaszczyźnie wewnętrznych rozgrywek w społeczeństwie ruskiem. W danym zaś wypadku, metropolicie Szeptyckiemu, jak wogóle przedstawicielom legalnych partyj ukraińskich oraz kierownikom ukraińskich instytucyj gospodarczych, istotnie chodziło o to, żeby wezwanie do zaprzestania teroru wywarło wpływ.

O ile więc wszystkie poprzednie odżegnywania się od terorystów ukraińskich były tylko przeznaczone na użytek zewnętrzny, a mianowicie miały na celu uspokoić polskie społeczeństwo i polskie władze państwowe, o tyle głos metropolity Szeptyckiego, jak się odnosi wrażenie, skierowany jest istotnie w stronę społeczeństwa ruskiego. Metropolita Szeptycki i jego otoczenie w tej chwili jest zmuszone szczerze pragnąć przełamania teroru w obawie o całość dorobku ukraińskiego, jak również w obawie o wpływy tej grupy politycznej, która jawnie reprezentuje obóz ukraiński.

Nic więc dziwnego, że w omawianej odezwie metropolity Szeptyckiego znajdujemy tak silne akcenty, jak naprzykład: „Jeśli chcecie zdradziecko zabijać tych, co sprzeciwiają się waszej akcji, — mówi metropolita pod adresem terorystów ukraińskich, — to wypadnie wam zabić wszystkich nauczycieli i profesorów, którzy pracują dla młodzieży ukraińskiej, wszystkich ojców i matki dzieci ukraińskich, wszystkich przełożonych i kierowników wychowawczych instytucyj ukraińskich, wszystkich polityków i działaczy społecznych. A przedewszystkiem wypadnie wam za pomocą skrytobójstw usunąć przeszkody, jakie waszej przestępnej i głupiej robocie stawia duchowieństwo wraz z Episkopatem".

Takie słowa jeszcze nigdy ze strony ukraińskiej nie padły. W dalszym ciągu odezwy stara się metropolita Szeptycki ściągnąć aureolę bohaterstwa z czoła terorystów i obnaża ich zbrodnicze oblicze moralne. Jest to również coś zupełnie nowego, gdyż dotychczas cała prasa ukraińska, nawet ta, która ostatnio pozwalała sobie na krytykę działalności O.U.N., stale w sprawozdaniach z procesów sądowych gloryfikowała morderców, wyszłych z szeregów tej zbrodniczej organizacji.

Jest to następstwem nacisku społeczeństwa polskiego, jest on skutkiem potężniejącej fali oburzenia po stronie polskiej, które coraz wyraźniej zaczęło się krystalizować w pewnej stanowczej podstawie i gruntującem się przekonaniu: konsolidacja sił polskości, jej rozwój, wzrost i jej męskie stanowisko w stosunku do przejawów wojującego ukrainizmu, to najlepszy środek, prowadzący do oprzytomnienia społeczeństwa ruskiego.

U góry obozu ukraińskiego to oprzytomnienie nastąpiło. Głos metropolity Szeptyckiego jest tego dowodem. Ale trzeba, żeby to oprzytomnienie dotarło do mas ruskich, gdzie teror nadal szaleje, a metody zbrodnicze O.U.N. posiadają wciąż jeszcze nieprzeparty urok.

Władysław Świrski.

Krwawy pogrom żydów w Algierze.

PARYŻ, 7.8. (PAT). W związku z rozruchami antyżydowskiemi, jakie miały miejsce w Constantine, udał się do Algieru przebywający ostatnio w Paryżu gubernator Algieru Carde. Rozruchy przeniosły się dzisiaj z Constantine do Philippeville, dokąd również sprowadzono oddziały Senegalczyków.

„Le Matin" donosi, że sytuacja w Constantine jest nadal poważna. Na głównej arterji miasta ulicy Nationale podpalono szereg magazynów oraz splądrowano sklepy żywnościowe. Walka miała charakter niezwykle zacięty. Do miasta wezwano straż ogniową z Algieru, Bone i Batu. Pisma nawołują władze do położenia kresu sytuacji, wywołanej przez agitatorów, którym zależy na poderwaniu lojalnej współpracy wszystkich elementów ludności algierskiej.

Niektóre dzienniki uważają, że rozruchy wykorzystali agitatorzy komunistyczni, usiłując nadać wydarzeniom charakter insurekcyjny.

ALGIER, 7.8. (PAT). W Constantine sytuacja została zupełnie opanowana. Przyczyniło się do tego przedewszystkiem przybycie posiłków wojskowych.

Według urzędowych danych podczas zajść utraciło życie 25 osób, w tej liczbie 22 izraelitów. Przeważnie zamordowano ich w ich własnych mieszkaniach. Wielu spośród zabitych zamordowano prawdopodobnie w celach rabunkowych, lub na tle zemsty osobistej. Zajścia miały miejsce również w okolicach Constantine, gdzie zabito dwóch izraelitów.

Władze aresztowały około 40 osób.

Gubernator generalny Algieru, który przybył aeroplanem z Paryża, podkreślił w oświadczeniu dla prasy charakter antysemicki zajść, czego dowodem jest, że domy chrześcjan w dzielnicy, gdzie rozegrały się zajścia, były oszczędzone. Sytuacja — zapewnił gubernator generalny Carde — jest całkowicie opanowana.

Monopol spirytusowy
NIE BĘDZIE WYDZIERŻAWIONY.

WARSZAWA, 6.8. (PAT). W kilku pismach stołecznych ukazała się wiadomość, jakoby toczyły się rokowania o wydzierżawienie monopolu spirytusowego. P.A.T. upoważniona jest do kategorycznego oświadczenia, że informacje te pozbawione są wszelkich faktycznych podstaw.

Miljon sardynek
WRZUCONO DO MORZA.

PARYŻ, 7.8. (PAT). W porcie rybackiej miejscowości Douarnenez na południu Francji kilkuset poławiaczy sardynek wrzuciło do morza około miljon sztuk sardynek. Rybacy uczynili to na skutek zbyt niskich cen, zaofiarowanych im przez fabrykantów. Rybacy postanowili nie wyruszać na połów dopóki nie zostaną uwzględnione ich żądania.

Katastrofalny wybuch
ZBIORNIKA Z GAZEM.

PARYŻ, 7.8. (PAT). Wskutek wybuchu zbiornika z gazem i balonu z tlenem wyleciała w powietrze część fabryki wyrobów elektrolitycznych pod Rouen. Trzech robotników zginęło na miejscu, kilkunastu jest rannych, wśród nich dyrektor firmy.

Siła wybuchu była tak wielka, że kilkuset kilogramowe sztaby żelazne zostały odrzucone na wielką odległość. Straty sięgają milj. franków.

ER. HARPER.

Wytworny włóczęga.

Powieść współczesna.

50)

Te chwile wydały mu się wiecznością. Z męczącą wyrazistością odżyły wspomnienia wszystkich godzin, spędzonych z nią sam na sam.

Raptownym wysiłkiem wyzwolił się z uroku. Przecież ta kobieta, którą naprawdę kocha, nie należy do niego, nie kocha go... teraz nie kocha. Wykonał taki ruch, jakby chciał uwolnić się z dławiącego uścisku. Zrobił parę nerwowych kroków, uchylił zasłonę, rozdzielającą pokoje i zapalił światło w sypialni.

— Proszę, Nelly, niech pani kładzie się spać. Jutro mamy sporo pracy...

Gdy mu powiedziała dobranoc, lekko dotknął ustami palców wypielęgnowanej ręki.

Znikła za kotarą.

Keith przewietrzył zadymiony pokój, na podłodze zrobił sobie posłanie z poduszek i pledów, w łazience przebrał się w nocną piżamę i zgasił światło. Nie był zmęczony. Spod zasłony, oddzielającej go od Nelly, wybiegł srebrzysty promień światła.

Upłynęło z dziesięć minut. Posłyszał głos Nelly i kotara rozchyliła się trochę.

— Przepraszam cię. Może znajdzie się dla mnie jakaś piżama?

Poderwał się.

— Można wejść?

— Tylko proszę oczy zamknąć.

Wszedł do sypialni, znalazł poomacku szafę, wyjął piżamę i rzucił na łóżko.

— Dziękuję ci, Adrjanie. Rzeczywiście miałeś oczy zamknięte. Dobranoc. Śpij dobrze.

Głos Nelly brzmiał lekko, prawie pieszczotliwie.

Keith wyszedł. Za nic na świecie nie skorzystałby z przypadkowej sytuacji.

Zdawało się, że Sziwa, wielki bóg zniszczenia, uśmiecha się. A może to było złudzenie i wywołał je zabłąkany promień latarni ulicznej.

* * *

Następnego dnia Keith obudził się z gotowem postanowieniem. Przed kąpielą porozumiał się telefonicznie z portjerem. Gdy wyszedł z łazienki, ogolony, ubrany i pełen przedsiębiorczości — obudził Nelly.

— Czas wstawać! — zawołał przez kotarę.

Nelly otworzyła oczy, powiodła wzrokiem po obcym pokoju, coś sobie przypomniała i uśmiechnęła się.

— Co się stało? Przecież dopiero wpół do siódmej.

— Jest pięć po wpół do siódmej. O ósmej trzydzieści odchodzi nasz pociąg do Gdyni.

Przed tygodniem wybierała się z Kowalskim do Wenecji. Wyjechała z Keithem do Gdyni.

* * *

Skośne promienie rannego słońca oświetlały boisko. Od wschodu ciągnął rześki wietrzyk, w którym łopotała klubowa chorągiew. Było chłodno i nieco wilgotno. Pośrodku obszernego placu w strzyżonej trawie mieniły się tęczowemi kolorami krople rosy. Stanisław Kowalski — nie, Artur Doliński siedział na drewnianej ławce wielkiej pustej trybuny i obserwował dziewczynę, która przemierzała bieżnię ogromnemi skokami.

D. c. n.

CO DALEJ W NIEMCZECH.

Szybkie załatwienie sprawy następstwa po zmarłym prezydencie Rzeszy niewątpliwie zaskoczyło opinję publiczną tak w Niemczech, jak i zagranicą. Krótko po śmierci Hindenburga ogłoszony został dekret, łączący w ręku Hitlera stanowisko głowy państwa oraz kanclerza. Dekret, jak brzmi doniesienie urzędowe, został uchwalony w nocy, poprzedzającej śmierć prezydenta, w przewidywaniu bliskiego zgonu. Tak więc załatwiono się z trudną sprawą następstwa w sposób bezbolesny, choć nosi on niewątpliwie cechy cichego zamachu stanu.

Hitler z pewnością zdawał sobie sprawę z wagi komentarzy, jakie powyższy akt musi prędzej czy później wywołać. Już np. podkreślany jest wszędzie fakt, że kondolencje króla angielskiego wpłynęły nie na ręce Hitlera, lecz do syna zmarłego prezydenta — jak gdyby zadokumentować to miało subtelność opinji angielskiej w stosunku do okoliczności prawnych następstwa. Krótko po uchwaleniu dekretu wystosował Hitler list do ministra spraw wewnętrznych Fricka, w którym wyraża życzenie, aby naród niemiecki drogą głosowania ludowego objawił swą wolę o uznaniu „Fuhrera" również jako głowy państwa. Plebiscyt wyznaczony został na 19 sierpnia. Jest to niezawodnie koncesja na rzecz ducha konstytucji wejmarskiej, która w art. 41, acz w innej formie i z innych oczywiście pobudek, przewiduje również plebiscyt.

Formuła, która podlegać będzie 19 b. m. plebiscytowi brzmi:

„Urząd prezydenta Rzeszy jednoczy się z urzędem kanclerza Rzeszy. W wyniku powyższego, przechodzą dotychczasowe kompetencje prezydenta Rzeszy na „Führera" i kanclerza Adolfa Hitlera. On wyznaczy swego zastępcę".

Głosujący mają jedynie oświadczyć „tak" lub „nie". Odpada więc wszelka walka między kandydatami, których niema. Nieaktualnemi są pierwotne pogłoski o kandydaturach, które wymieniały niektóre pisma zagraniczne.

W postanowieniu o ścisłem zjednoczeniu władzy głowy państwa i kanclerza skasowany również jest tytuł prezydenta. List Hitlera do ministra Fricka zawiera już nowy tytuł dla głowy państwa, mianowicie „wódz i kanclerz". Niewiadomo jeszcze, czy jest to definitywne załatwienie sprawy, czy też prowizoryczne do chwili ogólniejszej zmiany konstytucji. W każdym razie merytoryczne połączenie obu funkcyj idzie po linji projektowanych już dawniej zmian konstytucyjnych i przez to jest wydarzeniem wiele znaczącem dla wewnętrznego życia Niemiec.

Wszystko wskazuje na to, że marszałek Hindenburg przejdzie do historji jako jedyny prezydent, jakiego miały powojenne Niemcy republikańskie.

Ważnym pod względem taktycznym krokiem było natychmiastowe po śmierci prezydenta zaprzysiężenie Reichswehry. Uniemożliwiło ono ewentualną dyskusję wśród armji na temat połączenia przez Hitlera dwóch władz w Rzeszy, jak i wszelkiego rodzaju uzewnętrzniania uczuć w tym lub innym kierunku. Formuła przysięgi uderza swoim niespotykanym gdzieindziej tonem osobistym w stosunku do „Fuhrera". Niema w niej wzmianki o ojczyźnie lub głowie państwa, lecz mówi o bezwzględnem posłuszeństwie dla Adolfa Hitlera, „najwyższego dowódcy sił zbrojnych", „wodza Rzeszy i narodu niemieckiego". Na podstawie tej przysięgi jest dziś Hitler rzeczywistym panem Reichswehry.

Pozostaje jeszcze kwestja następstw parlamentarno - politycznych połączenia stanowisk głowy państwa z urzędem kanclerskim. Według konstytucji wejmarskiej, prezydent mianował kanclerza, który ze swej strony pozostawał tak długo w urzędzie dopóki miał zaufanie prezydenta względnie parlamentu. Jak będzie teraz, gdy mianującym i mianowanym jest ta sama osoba? Czyżby połączenie funkcyj tych miało oznaczać nieusuwalność „Fuhrera" na zawsze? Zważyć bowiem trzeba, że druga z sił przewidzianych w konstytucji dla usunięcia kanclerza — parlament — niema dziś praktycznego znaczenia, a zresztą mogłoby to nasuwać wątpliwości prawne, czy parlament (któremu formalnie przysługuje żądanie dymisji szefa rządu) mocen jest usunąć jednocześnie i głowę państwa przez sam fakt skumulowania obu funkcyj w jednem ręku.

Są tu liczne znaki zapytania. Wprawdzie dość było już dowodów, że w kwestjach prawniczych hołdują władcy Trzeciej Rzeszy zasadom „uproszczonym". Czy jednakowoż w kwestji tak podstawowej, jak charakter prawny najwyższej władzy zwierzchniej w państwie, uda się Hitlerowi poprzestać na niedomówieniach, wydaje się wątpliwem.



Zwłoki prez. Hindenburga w trumnie w pokoju pracy zmarłego na zamku w Neudeck.

CO WIE, A CZEGO NIE WIE

emigracja polska z zagranicy.

Na poglądy, jakie co do obecnego Zjazdu Polaków z zagranicy panują wśród najbardziej zainteresowanych t. j. samej emigracji, rzuca ciekawe światło przedzjazdowy artykuł wychodzącego w Toronto „Związkowca", organu Związku Polaków w Kanadzie, która jest jednym z poważniejszych ośrodków naszego wychodźtwa, bo liczy blisko 150 tysięcy Polaków. Dowiadujemy się z niego przedewszystkiem o sposobie przygotowywania Zjazdu na terenie emigracji:

„Zza węgła wybierało się ludzi na czołowe stanowiska, zza węgła formowało się różne wierno - poddańcze hołdy, komunikaty i rezolucje zjazdowe. Zza węgła — potępiało się nie raz ani dwa najlepszych patrjotów, ludzi oddanych i zasłużonych. Zza węgła — ubijało się prasę polską i organizacje, które nie zgadzały się — nie z ideą Zjazdu lub Zrzeszenia, lecz poprostu z Fibciem lub Pipciem. Zza węgła — robiło się tajemnicze objazdy po osadach polskich w Kanadzie, aby rozbijać solidarność. Zza węgła — słało się różne raporty na Wierzbową ulicę. Zza węgła — podawało się różnych ludzi do odznaczeń i honorów, nie mających nic wspólnego z ideologją Marszałka i państwowością polską. Zza węgła — dekoruje się ludzi nie mających nic do powiedzenia o swoich zasługach".

Cytując następnie z urzędowej odezwy przedzjazdowej ustęp, który jako główny cel zjazdu wysuwa naoczne przekonanie się delegatów:

„że Państwo Polskie pod wodzą bohatera narodowego naszych czasów — Marszałka Piłsudskiego — nietylko utrzymuje się na powierzchni życia, ale, że w zgodnym wyścigu pracy odrabia wszystkie zaniedbania długich lat niewoli, że w środkowo wschodniej Europie tworzy się nowe mocarstwo, nowa potęga, na którą ostatnio zwrócone są oczy całego świata, że państwo polskie jest regulatorem stosunków politycznych Europy, kamieniem węgielnym pokoju i odbudowy gospodarczej świata".

kanadyjski „Związkowiec" zauważa:

„Myśmy wiedzieli i wiemy, od lat piętnastu, bez „Światowego Zjazdu Polaków", że Polska to jest państwo wielkie, mocne naród 32 miljonów, silny i twórczy....

Ale

...nie wiemy: czy dzisiejsze mocarstwowe stanowisko Polski odpowiada wewnętrznie warunkom ekonomicznym i masom robotniczo - ludowym? Nie wiemy — czy równocześnie z rozwojem i potęgą państwa polskiego, wzrasta dobrobyt, rolnictwo, praca i zarobki? Nie wiemy — czy ten wielomiljonowy lud pracy, posiada ochronę pracy, słuszne prawa i wpływy na rozwój swojego państwa? Czy mu się nie dzieje krzywda? Powiadamy nie wiemy!

I dlatego jeżeli delegaci nasi pojadą, to nie będą odczytywać zgóry nakreślonych zza węgła — referatów. Muszą przedłożyć dzisiejszym czynnikom rządowym w Polsce, opłakane dzisiejsze stanowisko emigranta polskiego, jego biedę, nędzę i poniewierkę...

Delegaci nasi nie będą jedynie oglądać pięknie ustrojonych pryncypalnych ulic Warszawy, Krakowa, Poznania i Lwowa, muszą zajrzeć na Ochotę, Brudno, Podgórze, Marymont, gdzie 15 tys bezdomnych warszawian mieszka w brudzie i nędzy...

Delegaci nasi muszą nawiązać stały kontakt, pomiędzy nami a Macierzą, pomiędzy naszymi blizkimi a nami. By w przyszłości różne warcholstwa, łapichłopstwo i polityka zza węgła nie miały miejsca.... Na to wyślemy delegatów".

Amnestja polityczna we Włoszech.

Socjaliści godzą się z faszyzmem.

W kołach emigracji włoskiej we Francji, jak zapewnia „Jesuis partout", duże wrażenie wywołała wiadomość o przyjęciu przez Mussolinie go na specjalnej audjencji b. mera Medjolanu, socjalisty Caldara, który po przewrocie faszystowskim nie opuścił Włoch i miał odwagę zachować do chwili obecnej dawne przekonania.

Rozmowa Caldara z Mussolinim miała doprowadzić do pewnego wyjaśnienia sytuacji. Caldare uznał, że ustrój korporacyjny, jaki wykazało doświadczenie, stanowi poważny krok na drodze do urzeczywistnienia socjalizmu. To oświadczenie było z uznaniem przyjęte przez Musoliniego, który zaproponował Caldare napisanie artykułu w tej sprawie do „Popolo d'Italia".

Caldare odrzucił tę propozycję, twierdząc, że nie chce być zakładnikiem ani więźniem wojennym. Natomiast zaproponował stworzenie pisma, które mogłoby korzystać ze swobody prasowej. W piśmie tem Caldare gotów byłby wyłożyć swój pogląd, czego w żadnej mierze nie jest w stanie uczynić na łamach dziennika oficjalnego. Mussolini, jak twierdzą, odniósł się przychylnie do tego projektu.

Czekając na następstwa wspomnianej rozmowy, część emigracji włoskiej w Paryżu wyraża nadzieję, że w krótkim czasie ogłoszona będzie we Włoszech amnestja polityczna, która umożliwi powrót do kraju licznej rzeszy emigrantów.

Na tle tej wiadomości zarysowuje się wyraźnie rozłam wśród emigrantów włoskich. Wyraz temu daje książka jednego z przywódców antyfaszystowskich, Gianniego, który w ostry sposób krytykuje działalność emigracji włoskiej, wróżąc całemu ruchowi rychły zgon. Proroctwo Nittiego, że faszyzm przetrwa 3 miesiące, nie sprawdziło się. Prace, dokonane we Włoszech, przekonały wielu opornych o sile obecnego ustroju.

Z DNIA

O POLAKACH Z ZAGRANICY

Zjazd Polaków z zagranicy, organizowany przez czynniki oficjalne z wyraźną tendencją partyjno - polityczną, wywołuje na łamach prasy narodowej szereg gorzkich uwag.

W „Kurjerze Warszawskim" pisze Grzymała - Siedlecki:

„Przyjechali, przepłynęli setki i tysiące mil, aby przybyć do Polski, po kwiat lipowy dla swych dusz.

Przyjechali nie do jednej jakiejś tylko partji, nie do jakiejś jednej warstwy socjalnej, nie do jednego jakiegoś polskiego ugrupowania, obozu czy programu politycznego. Jak tam, na obczyźnie, każdym dniem swym żyją dla całości Polski, tak i tu do całej, niczem nie podzielonej Polski przybyli. W jednej chwili rozpadłaby się moralna moc naszego wychodźtwa, gdyby jakiś jeden tylko punkt ojczyzny, a nie jej idealna całość, serce emigracji bezskutecznie próbował wypełnić.

Całego polskiego narodu cenną własnością jesteście wy, wychodźtwo polskie: Cały naród, choćby tego sposobności wypowiedzieć wam nie miał, cały naród wita was. Wita was swoją teraźniejszością, swoją przeszłością i swoją lepszą — da Bóg — przyszłością".

Ten sam temat porusza „Gazeta Warszawska":

„Rodacy z zagranicy powinni uważnie patrzeć na nasze stosunki, poznać ich złe i dobre strony, ocenić nasze triumfy i klęski.

To dopiero otworzy im oczy na rzeczywiste potrzeby kraju i ułatwi zrozumienie istotnej drogi, po której postępuje nasz rozwój.

Nie są oni obcymi gośćmi i dlatego nie należy przed nimi niczego ukrywać.

Niestety, splot okoliczności, jakie wytworzyły się dziś w Polsce, nadaje oficjalnej stronie przyjęcia naszych rodaków z zagranicy specyficzne piętno. Niemniej jednak, każdy z nich chyba rozumie, że przyjechał do własnego domu i że wobec tego niema obowiązku ograniczać się wyłącznie do oficjalnej strony rzeczy".

HIGJENA.

Pogoda a zdrowie.

Człowiek chlubi się tem, że dzięki rozumowi zajął uprzywilejowane stanowisko wśród istot żywych na ziemi i zdołał wyzyskać drobną część sił przyrody na swoją korzyść. Natomiast niezawsze zdaje sobie sprawę z tego, że jest sam cząstką żywej przyrody i że zmiany, które w niej zachodzą — czy to w związku z porą roku, czy choćby tylko w zależności od chwilowego stanu pogody — wywierają głęboki wpływ na jego organizm.

W zimie, gdy życie w przyrodzie zamiera, funkcje życiowe naszego ciała są obniżone. Szczególnie wyraźnie występuje to u dzieci, u których wzrost przyrost wagi, a nawet i czynności psychiczne ulegają dość znacznemu zahamowaniu w okresie zimowym. W okresie tym energja życiowa ustroju ludzkiego słabnie, zmniejsza się też jego odporność na rozmaite czynniki szkodliwe.

Z nastaniem wiosny organizm jakby się budzi i przedewszystkiem zaczyna uzupełniać zapasy energji życiowej, wyczerpane w ciągu zimy. Towarzyszą temu doniosłe procesy biologiczne. Zmienia się obraz mikroskopowy krwi, układ nerwowy ulega podrażnieniu. Ta wiosenna zmiana nastawienia ustroju nie prowadzi jednak do natychmiastowego jego wzmocnienia; przeciwnie zrazu osłabia go jeszcze bardziej. Dopiero z początkiem lata ustrój odzyskuje pełną równowagę funkcyj życiowych i utrzymuje się w tym stanie aż do jesieni, kiedy znów zaczyna się proces stopniowego przystosowywania do ciężkich warunków zimowych.

Opisane zjawisko stoi w ścisłym związku z natężeniem światła słonecznego, temperaturą, ciśnieniem atmosferycznem i td., czyli mówiąc popularnie — zależy od stanu pogody, panującej w danej porze roku. Widzimy zatem, że pogoda wywiera na gospodarkę życiową naszego ustroju wpływ daleko silniejszy, aniżeli się zwykle przypuszcza.

Oczywistem jest również, że pogoda nie pozostaje bez wpływu na stan zdrowotny człowieka. Świadczy o tem wymownie statystyka. Ilość zachorzeń i zgonów w ciągu zimy zwiększa się stopniowo, osiąga maximum w marcu, do końca maja stoi mniej więcej na jednym poziomie, następnie zmniejsza się dość szybko w październiku. Przytem w zimie i na wiosnę umiera najwięcej osób dorosłych i starszych, natomiast latem umiera najwięcej niemowląt. Przyczyną tego zjawiska są choroby narządów trawienia, którym niemowlęta latem szczególnie łatwo ulegają.

Obok wpływu światła słonecznego, które jest wogóle najpotężniejszym czynnikiem biologicznym w przyrodzie, wielkie znaczenie dla życia i zdrowia organizmu ludzkiego mają zmiany ciśnienia atmosferycznego. Przy wysokiem ciśnieniu czujemy się najlepiej, nasza sprawność fizyczna i umysłowa jest największa. Zjawisko to daje się najlepiej zaobserwować u neurasteników, którzy są pod tym względem wrażliwi. Ale i u ludzi zdrowych wpływ ciśnienia atmosferycznego ujawnia się zazwyczaj w pewnych zmianach nastroju, oraz większej lub mniejszej zdolności do pracy. Zdolność ta zależy również w znacznej mierze od temperatury. Jak wykazały ścisłe badania, istnieje pewna temperatura, przy której nietylko praca mięśniowa, ale również i umysłowa jest najłatwiejsza i najbardziej wydajna.

Tyle o działaniu bezpośredniem pogody. Pozatem wywiera również pogoda wpływ pośredni na stan zdrowia człowieka, rozwój bowiem wielu zarazków chorobotwórczych zależy w znacznej mierze od warunków atmosferycznych. Wiemy, że niektóre choroby występują przeważnie tylko w określonych porach roku. Klasycznym przykładem sezonowej choroby jest malarja. Zarazki mogą odbywać w ciele ludzkiem tylko nieznaczną część swego cyklu rozwojowego, przeważna jego część przebywa w ciele komarów. Komary są też jedynymi roznosicielami tej choroby i zakażenie może — oczywiście — nastąpić tylko latem, gdy jesteśmy na ich ukąszenie narażeni, rozwój zaś komarów jest ściśle uzależniony od pogody letniej.

Reasumując to wszystko musimy dojść do wniosku, że człowiek nie jest tak dalece panem przyrody, jak sobie to chętnie wyobraża. Podlega on jej niezłomnym prawom tak samo, jak każdy inny organizm żywy i jeśli nawet potrafi się im czasem przeciwstawić, płaci za to zdrowiem, a często nawet życiem.

J. U.

Niech komunikację autobusową
ujmą w swe ręce władze kolejowe.

O zamiejskiej komunikacji autobusowej, istniejącej pomiędzy Zagłębiem a sąsiednimi powiatami, pisaliśmy już kilkakrotnie, a ponieważ niema wprost nadziei, aby sprawa ta uległa radykalnej zmianie, rzucamy pewien projekt, którego realizacja niewątpliwie zmieniłaby zasadniczo dotychczasowe stosunki w tej dziedzinie.

O obecnej komunikacji autobusowej wprost nie warto już pisać, gdyż jest to sprawa ogólnie znana i wywołująca powszechne zdziwienie, że władze tolerują podobny stan rzeczy, kiedy bowiem w biurach i urzędach widnieją tabliczki z napisem, iż za naplucie na podłogę grozi 1000 zł. kary lub 3 miesiące aresztu, w komunikacji autobusowej pozwala się na kpiny z przepisów i codzienne narażanie setek ludzi na kalectwo lub śmierć.

Podobno Anglicy niczemu się nie dziwią, gdyby jednak pokazać im nasze autobusy zamiejskie i sposób przewożenia w nich ludzi, napewno synowie Albionu pootwieraliby usta ze zdumienia, nie mogąc pojąć, jak władze pozwalają na kursowanie gruchotów, nadających się jedynie na złom i dlaczego pozwala się na niebywałe i wysoce niebezpieczne obciążanie autobusów, które zamiast 10—12 osób wożą po trzydzieści kilka plus bagaż.

Takie lekceważenie życia ludzkiego byłoby gdzieindziej nie do pomyślenia, a ponieważ u nas niema nadziei, aby obecne stosunki uległy poprawie, przeto jedynem rozwiązaniem byłoby uruchomienie komunikacji zamiejskiej przez władze kolejowe, jak to ma miejsce w innych miejscowościach, lub też przez Tow. tramwajowe, prowadzące tego rodzaju przedsiębiorstwo.

Inicjatywę w tej sprawie powinna ująć najbardziej do tego powołana Izba przemysłowo-handlowa i wystąpić z odpowiednim wnioskiem do władz kolejowych, które w poszukiwaniu źródeł dochodowych prawdopodobnie życzliwie ustosunkowałyby się do projektu, gdyż komunikacja autobusowa zarówno na linji Sosnowiec — Częstochowa, jak i Sosnowiec — Olkusz — Miechów i w innych miejscowościach byłaby przedsiębiorstwem dochodowem.

Znając stanowisko naszej Izby przemysłowo - handlowej, interesującej się wszelkiego rodzaju bolączkami i przejawami życia, sądzić należy, że Izba zajmie się wspomnianym projektem i poczyni odpowiednie kroki w kierunku usunięcia obecnego stanu i zapewnienia mieszkańcom Zagłębia należytej komunikacji autobusowej.

Na kongres górniczy
DO FRANCJI.

W dniu 5 bm. rozpoczął się w Lille (Francja) międzynarodowy kongres górniczy. Jak się dowiadujemy, z ramienia C.Z.G. na kongres ten wyjechali pp. Bielnik, Paluch i Stańczyk.

Głównymi tematami obrad kongresu będzie w pierwszej linji skrócenie czasu pracy w górnictwie oraz międzynarodowa regulacja wydobycia węgla.

Dowiadujemy się dalej, że z ramienia Z.Z.Z. na kongres wyjeżdża specjalny delegat z wydziału centralnego w Warszawie. Delegacje polskie przygotowują specjalną rezolucję, którą będą się starały przeprowadzić na kongresie.

—o—

Amerykańskie tempo
ROBÓT NA SZOSIE.

Zwracają nam uwagę na niebywały pośpiech, z jakim prowadzone są roboty drogowe na szosie małobądzkiej, gdzie nawierzchnia ma być ułożona z klinkieru. Otóż niewiadomo, czy chodzi tam tylko o to, aby bezrobotni odpracowali otrzymaną mąkę, czy też istotnie o odbudowę drogi, gdyż roboty prowadzone są już kilka tygodni, a zdołano zaledwie wyżłobić rowki na połowie jezdni i jeżeli robota będzie się posuwała nadal w takiem tempie, to odbudowa drogi potrwa prawdopodobnie kilka lat. Z uwagi na to, że okres nadający się do prowadzenia robót, potrwa najwyżej trzy miesiące, nasuwa się pytanie, czy nie należałoby przyśpieszyć tempa robót i nie zostawiać na okres zimowy i wiosenny rozkopanej drogi.

Ujęcie włamywacza
ZBIEGŁEGO Z SĄDU.

W dniu 24 ub. m., jak to w swoim czasie donieśliśmy, zbiegł z gmachu Sądu okręgowego w Sosnowcu doprowadzony pod eskortą policji na rozprawę, znany włamywacz Tadeusz Nowak.

Zbiegły włamywacz ukrywał się przed policją w ciągu dwóch tygodni, wreszcie ujęto go wczoraj w nocy. Mianowicie patrol policji, przechodząc w nocy przez Dębową Górę natknął się przypadkowo na Nowaka. Wezwany do zatrzymania się Nowak rzucił się do ucieczki. W pewnej chwili zniknął on sprzed oczu ścigającej go policji. Jak się okazało, Nowak wskoczył do jednego z nielegalnych szybików, sądząc, że w ten sposób ujdzie przed pościgiem.

Ucieczka jednak nie udała mu się, bowiem policjanci wyciągnęli go z szybu i doprowadzili do komisarjatu, skąd powędrował do więzienia.

× MIEJSKI KOMITET WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO w Sosnowcu składa niniejszem gorące podziękowanie niżej wymienionym firmom, za umożliwienie wykończenia budowy domu administracyjnego i boiska komitetu przy ulicy Aleja M. Mireckiego, przez złożenie ofiar, a mianowicie: Tow. kopalń i zakładów hutniczych sosnowieckich 400 mtr. sześć. szlaki; Firma „Termo" — Katowice — 2 komplety urządzeń klozetowych; Firma W. Malinowski — 2 umywalki, Inż. Ingster i inż. Gurtzman — materjały elektrotechniczne; Fabryka lin i drutu dawn. Deichsel — 5 kłębków drutu kolczastego; Firma Lamprecht — 10 rolek papy; Firma A. Hesse — bezpłatna robocizna przy pokryciu budynku papą i wydatna bonifikata z rachunku za inne roboty blacharskie; Firma Świerczyński i Adamczyk — 2 okna typu szwedzkiego i wydatna bonifikata z rachunku za resztę stolarszczyzny; Cementownia „Solvay" — 3 tonny cementu; Cement. „Grodziec" — 3 tonny cementu; Firma sosnowiecka fabryka luster — Rabinowicz R. — szkło do oszklenia okien; Firma Ch. Szerer — 1 m. sześć. drzewa; Firma G. Saper i Syn — 1 m. sześć. drzewa; Firma D. Marjanka i syn — 1,5 m. sześć. drzewa; Wapienniki „Brynica" — 10 korcy wapna; Zakłady ceramiczne Zieliński i Syn w Zagórzu 1000 szt. cegły; Firma H i A. Zynger — 5 skrzynek gwoździ; S. Tobjasz — 5 skrzynek gwoździ; „Artechna" — [illegible] uszczelnienia do instalacji kanalizacyjnej.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

8 Środa	Dziś Cyrjaka	
	Jutro Romana	
	Wschód słońca	4 m. 21
	Zachód „	19 m. 17

Kinoteatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Bohaterski czyn.
EDEN: W krainie wiecznego uśmiechu.
PALACE: Klub dżentelmenów.

O brodzianki dla dzieci
W MIASTACH ZAGŁĘBIA.

W dążeniu do racjonalnej rozbudowy miast Zagłębia, nadania im możliwie estetycznego wyglądu i zapewnienia mieszkańcom pewnych udogodnień, samorządy miast naszych starają się, między innemi o zadrzewienie ulic, placów, urządzając jednocześnie na ulicach i wolnych skrawkach ziemi zieleńce i kwietniki.

W związku z tem nasuwa się pytanie, czy nie możnaby, jak to ma miejsce na Górnym Śląsku, urządzać w różnych punktach miasta t. zw. brodzianek, w których dziecjarnia mogłaby używać kąpieli.

Urządzenie brodzianek nie wymaga większego wydatku i nie byłoby kłopotliwe, gdyż wszystkie miasta posiadają wodociągi, natomiast dziatwa, która niema się gdzie bawić, miałaby dużo radości i pożytku, kąpiąc się codziennie w czystej wodzie.

Może sprawą tą zajmą się nowe władze miejskie i w przyszłym roku postarają się o jej zrealizowanie.

Zapisujcie się na członków LOPP.

PROGRAM RADJOWY

KONCERT MUZYKI POLSKIEJ

Koncert muzyki polskiej, który nadany będzie dnia 8 sierpnia o godz. 21.12 obejmuje kompozycje Chopina, Różyckiego i Münchheimera. Solistą koncertu będzie znany pianista i zasłużony pedagog prof. Józef Śmidowicz, który wykona poloneza B-dur Chopina, oraz dwa mazurki B-dur.

RADJOWY RECITAL FORTEPJANOWY WŁADYSŁAWA BURKARTA.

W czwartek dnia 9 bm. wystąpi przed mikrofonem warszawskim z recitalem fortepjanowym zaszczytnie znany i propagator muzyki polskiej pozagranicami kraju — prof. Władysław Burkart, który obecnie powrócił z turnee po krajach bałtyckich, gdzie występował przed mikrofonem północnych radjostacyj z koncertami, obejmującemi utwory kompozytorów polskich.

ŚRODA, 8 SIERPNIA 1934 R.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" — 6.35 Muzyka — płyty — 6.38 Gimnastyka — 6.53 Muzyka — płyty — 7.20 Chwilka pań domu — 11.57 Sygnał czasu — 12.00 Hejnał 12.10 Muzyka — 13.05 Koncert zespołu Bodeńskiego — 14.00 Wiadomości gospodarcze 16.00 Muzyka lekka w wyk. Ork. Jazzowej Teatru „Hollywood" pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Konrada Toma — wesołe monologi — 16.30 Transmisja z finałów Igrzysk Polaków z zagranicy na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie — 17.00 Pogawędka dla dzieci p. t. „Ostatnie wolne chwile" pióra St. Sumińskiego — 17.15 Muzyka dla najmłodszych — 18.00 „Książka wiedza" — 18.15 Transmisja uroczystego zamknięcia Igrzysk ze stadjonu Wojska Polskiego w Warszawie — 18.30 Muzyka — 18.45 „Wspomnienia legjonowe" — pogadanka — 18.55 Rozmaitości — 19.00 Kamila Nitschowa: Pogadanka z działu „Gospodyni śląska" — 19.15 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie — 19.50 Wiadomości sportowe — 20.00 „Myśli wybrane" — 20.02 Feljeton — 20.12 Muzyka lekka w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego oraz Janiny Godlewskiej i Andrzeja Boguckiego — piosenki — 21.00 Capstrzyk marynarki wojennej z Gdyni — 21.12 Koncert muzyki polskiej w wykonaniu Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego z udziałem Józefa Smidowicza — fortepjan — 22.00 „Trębacz ze Stanisławowa" — fragment z książki p. t. „Mogiły" Juljusza Kaden - Bandrowskiego — kwadrans literacki — 22.15 Muzyka taneczna z kawiarni hotelu „Monopol" w Katowicach — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

NA POWODZIAN

Urządzona w ubiegłą niedzielę w Sosnowcu powtórna zbiórka uliczna na powodzian przyniosła 913.58 zł.

Akcja pomocy powodzianom, prowadzona na terenie powiatu Będzińskiego, trwa nadal, przynosząc coraz pokaźniejsze wyniki.

Jeżeli chodzi o pomoc w naturze, to, między innemi, wymienić należy Tow. Solvay w Grodźcu, które niezależnie od ofiary pieniężnej, przeznaczyło na rzecz powodzian wagon 15-tonowy cementu.

Cegielnia Sejmiku będzińskiego ofiarowała 60 tysięcy sztuk cegły.

Belgijska spółka akcyjna w Ząbkowicach złożyła 10 tysięcy zł., a pracownicy spółki 568.50 zł.

Kupcy w Gołonogu zebrali samorzutnie 180 zł., a cech rzeźników w Grodźcu 112 kg. tłuszczu.

Również wynik zbiórki pieniężnej codziennie jest okazalszy i podług tymczasowych obliczeń, z terenu Zagłębia zebrano dotychczas około 100 tysięcy zł.

W Dąbrowie odbyło się posiedzenie sekcji finansowej komitetu lokalnego pomocy powodzianom. Podług prowizorycznych obliczeń, akcja zbiórki ofiar na rzecz powodzian dała dotychczas w Dąbrowie około 16 tys. zł. Ponieważ akcja trwa nadal, wynik zbiórki finansowej niewątpliwie przekroczy 20 tys. zł., nie licząc ofiar w naturze, których również spo ro zebrano.

W ub. poniedziałek w Magistracie czeladzkim odbyło się posiedzenie komitetu pomocy dla powodzian, na którem między innemi uchwalono zbiórkę ofiar w naturze, jak stara odzież, zboże, chleb, cukier, pasza dla bydła itp. Ofiary można składać codziennie w gmachu Magistratu.

Pracownicy miejscowej poczty uchwalili opodatkować się na powodzian w wysokości 2% od pensyj na przeciąg 6 miesięcy. Trzeba dodać, że dotychczas wpłynęło od Tow. Saturn 10 tys. zł., złożone przez zarząd, pracowników i robotników. Dalsze ofiary napływają.

GWARECTWO HR. RENARD.

Urzędnicy Gwarectwa „Hrabia Renard" zadeklarowali dobrowolną składkę na rzecz ofiar powodzi w wysokości 2% od swych poborów miesięcznych, zaś robotnicy Gwarectwa „Hrabia Renard" zadeklarowali na tenże cel 1% przy zarobku do wysokości 100 zł. i 2% przy zarobku ponad 100 zł. od swego zarobku miesięcznego.

Gwarectwo „Hrabia Renard" wpłaciło na konto czekowe PKO Nr. 2200 sumę zł. 2.352, tytułem ofiary na powodzian.

RZEŹNICY

Cech rzeźnicko-wędliniarski w Sosnowcu zebrał na powodzian w woj. Kieleckiem ofiary w naturze i gotówce. Słoninę ofiarowali pp.:

Nazwisko ofiarodawcy: słoniny kg: — Kosa Józef 30 kg., Cypliński Władysław 25, Kędzierski Aleksander 25, F-ma „Zagłębianka" 30, Kantorowicz Stanisław 27, Rygał Konstanty 20, Guzik Piotr 15, Konieczny Bronisław 13, Piga Wacław 11,3, Szwaja 11,5 Majchlikowski Józef 10, Łakomik Feliks 10, Adamczyk Franciszek 10, Łakomik Antoni 8, Iurlej Ignacy 7, Nowak Stanisław 6, Placek Andrzej 6, Hepek Jan 7, Perkowski 6, Szulc 6, Tuszyński Oswald 6, Górski Roman 5,5, Kaczorowski Bolesław 5, Konieczny Tomasz 5,5 Niezgoda Józef 6, Żwirek Stanisław 5, Włosiński Andrzej 5, Strzelczyk Walenty 5, Święcki Marceli 5, Sikorski Antoni 5, Pilarski Józef 5,5, Mucha Karol 5, Majchrowski Stanisław 5, Kaczorowski Jan 5, Kapuściński Bronisław 5, Kleszcz Wincenty 5, Drybs Stanisław 5, Drożdż Jan 5, Dworak Andrzej 5, Dymerowicz Jan 5,5, Struzik Antoni 5, Rożdżyński Andrzej 5, Kołacz Jan 5, Marbs Czesław 6, Bogacka Kazimera 5, Kotnowski 5, Jelonek 5, Będziński 6, Staniszewski 5, Ginter Jan 5, Nowak Aleksander 5, Krupa 5, Stempień 5, Kaczorowska 5, Kułaga 5, Kalabiński 6, Jędrzejek 5, Bujakowski 5, F-cińska Julja 5, Pluciński 5, Kapuścińska R. 5, Wójcikowa 5, Michalski 5, Szpindler 5, Śliwińska 5, Plutecka 5, Kunz 5, Mleczko 5, Żmudzka 5, Morawski St. 5, Wilk Roman 5, Wilk Franciszek 5, Żurek 5, Morawska Katarzyna 5, Domagalski 5, Boron Antoni 5, Kosiński Roman 5, Biały 5, Sroka 5, Dobrowolski 5, Mielczarek Wojciech 5, Kleszcz Franciszek 3, Jadowski 3, Federowicz 3, Kotnowska 3, Ginter 3,5, Majchrzak 2, Żwirek 1, Kaźmierczak 1, Nowak 1.

Wadalik (wędliniarnia i właścicielka domu w Porębce) odmówiła złożenia ofiary. Słowiński i Łużczak odmówili. Sosnowiec Hala Polskie.

ZEBRANO W GOTÓWCE:

Krupa Piotr zł. 10, Bedak 10, Struzik 5, Geldbart 5, Welcel Adolf 5, Gryszka Józef 5, Rybczyński 5, Jędryczka 3, Białkowski 3, Placek Józef, (właściciel trzech domów i rzeźni w Niwce) 4, Sierka 2.50, Placek Stanisław 2, Placek Jan 2, Placek Władysław 2, Smulski 2, Tyszler 1, Żakalski 1, Broch, 1. Mrówka 1, Szurma 0.50. Razem gotówka zł. 70.

Ogółem zebrano: Słoniny 616,3 kg. Gotówką 70 złot.

Poniesione koszty zbiórki: za benzynę do samochodu zł. 35, wynagrodzenie szofera 14. Razem zł. 49 — pokryto z funduszu cechowego. Samochód do zbiórki bezinteresownie ofiarował p. Rygał Konstanty. — Zbiórkę prowadził osobiście Starszy Cechu p. Józef Koss wraz z pp. Konstantym Rygałem i Władysławem Cyplińskim.

PIEKARZE.

Następujący właściciele piekarń w Sosnowcu złożyli na powodzian 2100 kg. mąki i 1 zł. 50 gr.: Jureczko Władysław, Król Jan, Wolf Wincenty, Cyga i Krynicki, Hala Juljan, Karlik Stanisław, Marczak Władysław, Wróbel Władysław, Żurek Stanisław, Król Józef, Węgiel Władysław, Pilarek Hieronim, Starczewski, Rozpondek, Wola Wojciech, Piętka Władysław, Lewandowska Aniela. Świeczkowa Honorata, Tepez Józefa, Bednarska, Regieli Stefan, Paliga Andrzej, Opalski Tomasz, Słupski Jan, Wójcikiewicz Adam, Dziondziński Stanisław, Mazurek Andrzej, Biegański Adam, Witkowski Władysław, Rej Sebastjan, Placek, Brzozowska, Łmgawoj, Swierzniak, Wojnowski Robert, Krawczyk Antoni, Błajer, Nordan, Leśniak Władysław, Gawroński, Kielb Marjan, Mierzwiński Jan, Matuszewski, Kasiński, Hamburgier, Rajch Grojnem, Drzewo, Woźnica Abram, Zynder Froim, Lipner Lazer, Modrykamień, Zynder, Smolarski, Hampel, Woźnica, Targownik, Węgier Kornberg, Wilhelm, Rozenberg, Szwarcberg, Rubin, Barankiewicz.

Jeszcze o tramwajach.

Dlaczego bilety muszą być drogie?

Wyjaśnienie zarządu tramwajów w Zagłębiu, zamieszczone w naszem piśmie, wywołało szereg komentarzy ze strony zainteresowanych pasażerów. Oto zwracają oni, między innemi, uwagę na twierdzenie zarządu tramwajów, że kommunikacja tramwajowa w Zagłębiu w przeciwieństwie np. do Warszawy ma charakter podmiejski.

— Niezupełnie — powiadają pasażerowie — bo linja od walcowni Milowice do Okrzei jest linją miejską. a jeżeli niema na niej dostatecznej frekwencji, to już nie nasza wina. Linja ta budowana jest bez wyraźnego celu, bo trudno się dopatrzeć sensu w bezpośredniem łączeniu tylko Starego Sosnowca ze Starym Sielcem. Dlaczego nie Pogoni np. z Modrzejowem albo Pekinem? Na jednoby to wyszło. Nie trzeba być wybitnym znawcą spraw komunikacyjnych, aby zrozumieć, że linja ta wtedy dopiero stanie się naprawdę mieszkańcom Sosnowca potrzebna, kiedy zostanie przedłużona do wsi Milowice i będzie miała połączenie z Saturnem, Czeladzią i Piaskami, pod jednym jednak warunkiem, że tramwaj będzie przechodził przez ul. 3 Maja w Sosnowcu, gdyż wiele osób od strony Milowic ma interesy raczej w okolicach dworca kolejowego a nie w Sielcu. To chyba jasne. Gdyby praktyczniej pomyślane były linje tramwajowe w Sosnowcu, to tramwaje miałyby wielu takich pasażerów, którzy, śpiesząc się na pociąg z niewielkim bagażem, skorzystaliby z tańszej tramwajowej komunikacji, ponieważ jednak trzeba wysiadać na ul. Piłsudskiego i do dworca jeszcze spory kawał drogi, przeto trzeba machnąć ręką na tramwaj i jechać do dworca kolejowego dorożką. Prosty rozum nakazywał przeprowadzenie linji kolejowej od Milowic przez ul. 3 Maja i następnie ul. Małachowskiego do Sielca. Zrobiono jednak inaczej i dlatego w tramwajach na tej linji niema takiej frekwencji, jakiby być powinna.

Taka jest sytuacja na jednym końcu linji.

Nielepiej się dzieje na drugim jej końcu.

Na wozach tramwajowych widnieje napis, że dochodzą one do ul. Okrzei, ale w rzeczywistości tylko do dworu sieleckiego, bo droga zatarasowana jest przez renardowską bocznicę kolejową, a właśnie ta część linji od bocznicy do Środuli, jako najbardziej od miasta odcięte miałaby największe powodzenie. Gdyby się jeszcze udało ją przeciągnąć do będzińskiego dworca kolejowego, który jest stacją wyładowczą i naładowczą dla większości przedsiębiorstw w Nowym i Starym Sielcu, to tramwaje napewno przestałyby się skarżyć na brak frekwencji, a co za tem idzie przestanoby używać tego argumentu, kiedy chodzi o zniżkę ceny biletów tramwajowych.

Racjonalnie przeprowadzone linje tramwajowe dadzą zyski i stworzą możliwości wydatnego obniżenia cen biletów, które teraz są stanowczo za drogie.

Eksplozja pocisku artyleryjskiego

w piecu hutniczym.

Wczoraj o godz. 5 rano pracownicy huty Katarzyna w Sosnowcu usłyszeli głośną detonację.

Jak się okazało, w piecu hutniczym w którym topi się stary złom żelazny eksplodował nabój artyleryjski, który znalazł się przypadkowo w szmelcu.

Siłą wybuchu zostały wyrzucone z pieca nazewnątrz odłamki żelastwa, które zraniły pięciu znajdujących się w pobliżu robotników.

Zranieni zostali robotnicy: Andrzej Hołda, Józef Masłoń, Stanisław Hajzyk, Antoni Dulewicz oraz Stanisław Plebek, wszyscy zamieszkali w Sosnowcu.

Po udzieleniu poranionym robotnikom pomocy w ambulatorjum, czterej zostali przewiezieni do szpitala Renardowskiego, piąty zaś Plebek, który został lekko draśnięty odłamkami żelaza udał się do domu.

W szpitalu udzielono rannym robotnikom dalszej pomocy, przyczem dwaj z nich, a mianowicie Hołda i Masłoń, po zrobieniu im opatrunków zostali odesłani do domów.

Natomiast Dulewicz i Hajzyk, których rany były poważniejsze, pozostali na dalszej kuracji w szpitalu. Życiu ich nie grozi jednakże niebezpieczeństwo.

Piec, w którym eksplodował nabój nie został uszkodzony.

Eksplozja naboju nie pociągnęła za sobą poważniejszych następstw, dzięki temu, że odłamki żelaza wyrzucone z pieca były niewielkie oraz że robotnicy znajdowali się w pewnem oddaleniu.

Lekkomyślny motocyklista

wjechał w gromadę dzieci.

Wczoraj około godziny 12 w południe na ulicy Dziewiczej w Sosnowcu jeździł z wielką szybkością na motocyklu niejaki Józef Kasperczyk z Czeladzi. Chcąc być podziwianym przez przechodniów, motocyklista wyczyniał różne sztuki, zakładając nogi na kierownicę, prowadząc maszynę jedną ręką i t.p. Warjackiej jeździe Kasperczyka na ulicy, która wcale nie nadaje się do podobnych wyczynów przyglądały się również biegające po chodniku dzieci.

W pewnej chwili lekkomyślny jeździec, straciwszy panowanie nad maszyną wjechał na chodnik przed domem nr. 5, gdzie stało kilkoro dzieci. Przypadkowi świadkowie wypadku zamarli wprost z przerażenia, gdy rozległ się przeraźliwy krzyk dzieci. Jak się okazało dwoje dzieci zostało przewróconych przez motocykl na kamienie, a mianowicie trzyletni Mieczysław Chabcoś i ośmioletnia Stanisława Lato.

Motocyklista, sprawca wypadku, który wyszedł bez szwanku, pospiesznie siadł na motocykl i odjechał.

Do leżących na chodniku dzieci podbiegli szybko przechodnie, a wkrótce przybyły i matki.

Oboje dzieci doznały potłuczeń głowy, przyczem dziewczynka straciła przytomność. Do potłuczonych dzieci wezwano natychmiast pogotowie i przewieziono je do szpitala na Pekin.

Chłopiec doznał lżejszych obrażeń i niebezpieczeństwo nie grozi mu, natomiast dziewczynka doznała pęknięcia czaszki i stan jej życia jest poważny.

Sprawcę wypadku Kasperczyka policja zatrzymała.

W Wojkowicach Komornych wpadła pod przejeżdżający wóz naładowany kamieniami, powożony przez Feliksa Barylę z Wojkowic czteroletnia dziewczynka Henryka Polak. Nieszczęśliwe dziecko doznało zgniecenia obu nóg. W stanie groźnym Polakówna została przewieziona do szpitala w Będzinie.

OFIARY.

NA POWODZIAN złożone w naszej Administracji:

Związek Piekarzy zł. 1.50 (jeden 50 gr.).

Fabryka Pończoch i Trykotaży „Silesia" A. Gaika w Sosnowcu zł. 6.24 (sześć 24 gr.).

Pracownice Fabryki Pończoch „Silesia" zł. 6.26 (sześć 26 gr.).

Do dyspozycji Wojewódzkiego Komitetu Niesienia Pomocy Powodzianom:

F-ma Tadeusz Gurtzman, Inżynier zł. 10.

Pracownicy tej firmy 1% od 3-miesięcznych poborów zł. 8. Razem zł. 18.

Zeligman Abram Sosnowiec, Kołłątaja 6 zł. 3 (trzy).

× POŻAR. Onegdajszej nocy wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w zabudowaniach Stanisława Ciepłińskiego w Wojkowicach Kościelnych. Ogień strawił dach nad domem mieszkalnym i nad chlewem. Straty wynoszą około 400 zł

× ZE SKLEPU Henryka Cimy na kolonji Niemce skradziono w nocy wyroby tytoniowe i różne artykuły, wartości 150 zł.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

NIE ZACZYNAĆ Z POLICJĄ.

Krewką i pełną temperamentu niewiastą okazała się 26-letnia Florentyna Kmiotkówna z Sosnowca, która dowiedziawszy się, że aresztowano jej narzeczonego, udała się do komisarjatu, ażeby się z nim zobaczyć. Kiedy jednakże prośbie jej odmówiono, Kmiotkówna zaczęła się awanturować i obrzucać policję stekiem niedających się powtórzyć wyzwisk. Za to pociągnięto ją do odpowiedzialności karnej, a wczoraj stanęła ona przed sądem. Do winy się nie przyznała. Sąd, opierając się na zeznaniach świadków, skazał ją na 2 tygodnie aresztu.

SPRZEDAŁ Z NĘDZY.

Przed sądem grodzkim w Sosnowcu stanął wczoraj 21-letni Aleksander Kowalski z Sosnowca, oskarżony o przywłaszczenie sobie powierzonego mu do sprzedania przez Franciszka Zimnego psa myśliwskiego. Na rozprawie oskarżony ze skruchą przyznał się do winy, tłumacząc się tem, że psa sprzedał z nędzy, gdyż nie miał na kawałek chleba. Za to sąd skazał go na 2 tygodnie aresztu, z zawieszeniem kary.



SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.
Dawny kawalerzysta idzie się kąpać.

SPORT.

10-lecie C. K. S.

W dniach 15 i 19 bm. Czeladzki Klub sportowy obchodzi 10-lecie swego istnienia. Zarząd w związku z tem przygotowuje b. bogaty program obchodu.

W dniu 15 bm. odbędzie się nabożeństwo w kościele, potem przemówienia okolicznościowe, wbijanie gwoździ pamiątkowych do tarczy i wspólna fotografja. W godzinach popołudniowych odbędą się popisy wszystkich sekcyj o nagrody, przyczem najciekawiej zapowiada się występ drużyny starszych panów (old boyów). Program imprez rozłożony jest na dwa dni 15 i 19 bm.

W uroczystości, która zapowiada się b. okazale, wezmą udział przedstawiciele władz państwowych, sportowych, przemysłu, organizacyj pokrownych oraz społeczeństwa. Z okazji tej klub wydaje „Jednodniówkę". Trzeba dodać, że w czasie uroczystości jubileuszowych odznaczeni zostaną najstarsi gracze klubu. Szczegółowy program podamy później.

NOWE WŁADZE PODOKRĘGU ZAGŁĘBIA DĄBR.

Zarząd Podokręgu wybrany na zwyczajnem walnem zgromadzeniu w dniu 1 lipca rb. ukonstytuował się następująco: prezes— Sadowski Jan, wybrany przez walne zgromadzenie, I wiceprezes i przewodniczący komisji gier i dyscypliny — Lorek Jan, II wiceprezes — Przewłocki Tadeusz, sekretarz— Bluszcz Mieczysław, skarbnik — Szczypiński Stanisław, kapitan Podokręgu — Bauerowski Bronisław, członkowie zarządu: Bronne Józef, Koźlik Tadeusz, Leopold Pomeranc. Komisję gier i dyscypliny stanowią pp.: Lorek, Bronne i Koźlik.

DZIEŃ OKRĘGU.

Dzień 26 bm. jest „Dniem Okręgu" i w dniu tym obowiązuje zakaz gry na terenie całego Podokręgu. W dniu tym odbędą się zawody na dochód Okręgu.

OGÓLNO-POLSKI WYŚCIG KOLARSKI „SZLAKIEM POWSTAŃCÓW NA ODRĘ".

W 15-letnią rocznicę wybuchu I powstania śląskiego bogaty program uroczystości obok innych wielkich imprez sportowych przewiduje ogólno-polski wyścig kolarski „Szlakiem powstańców na Odrę". Do wyścigu tego, przewidującego cenne nagrody dla zwycięskich zawodników, zgłosiły udział wszystkie sekcje kolarskie sportowych klubów policyjnych z całej Polski, dalej poszczególni szosowcy ze Związku powstańców śląskich, organizacyj PW oraz wielu pokrewnych organizacyj. Wyścigi rozpoczną się w dniu 18 bm. wolnym biegiem z Katowic do Rybnika, a po przenocowaniu zawodników stąd dopiero 19 sierpnia według regulaminu na trasie 26 km. odbędą się wyścigi kolarskie do Olzy. Ilość zawodników nie jest ograniczona.

Bliższych informacyj udziela komenda główna Związku powstańców śląskich, Katowice, ul. Plebiscytowa 1 IV p., tel. 300-68.

WARTA (Zawiercie) — MAKABI (Sosnowiec) 7:0 (3:0).

W ub. niedzielę Warta zawierciańska rozgromiła u siebie Makabi sosnowiecką w stosunku 7:0. Goście grali niżej krytyki.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **OSOBISTE.** Starszy instruktor straży pożarnych, powiatu Zawierciańskiego, p. Eugenjusz Wochtman rozpoczął urlop.

× **W ZWIĄZKU ZE ŚMIERCIĄ** ś. p. Piotra Maszyńskiego, nestora pieśni polskiej „Lutnia" zawierciańska wysłała depeszę kondolencyjną na ręce „Lutni" warszawskiej. W pogrzebie ś. p. Maszyńskiego wziął udział prezes Lutni mgr. St. Pasierbiński w charakterze przedstawiciela Stow. muzyczno - śpiewaczych woj. Kieleckiego.

× **DALSZE OFIARY NA POWODZIAN.** Do Komitetu powiatowego pomocy powodzianom w Zawierciu wpłynęły w dalszym ciągu ofiary z następujących gmin: Żarki — zł. 115.15, Pińczyce — zł. 95.96, Poręba — zł. 50.10, Włodowice — zł. 16, Kromołów — zł. 28.26, Mrzygłód — zł. 48.40, Łazy — zł. 310.90, Myszków — zł. 243.67, Siewierz — zł. 25.30, Niegowa — zł. 31.25, Poraj — zł. 48.81. W ub. niedzielę odbyła się w Zawierciu zbiórka uliczna na rzecz powodzian, która dała zł. 285.55. Ofiary z powiatu nadal wpływają. W tych dniach do Komitetu miejskiego wpłacili: straż ogniowa ochotnicza fabryki TAZ. — zł. 23, dyr. Müller zł. 100, Zw. Z.Z.Z. robotników fabryki szkła — zł. 10, Koło lekarzy w Zawierciu zł. 50.

× **BUDOWA LINJI KOLEJOWEJ.** W ub. poniedziałek odbyło się posiedzenie Komitetu budowy trasy kolejowej Zawiercie — Poręba. Między innemi załatwiono sprawę dostawy podkładów. Narazie zamówiono 12 tys. sztuk po cenie 2 zł. 75 gr. za sztukę; dostawę otrzymali Potok i Szwarc. Na zebraniu tem załatwiono również sprawę budowy mostu koło Kądzielowa.

× **SPRZEDAŻ KARNETÓW.** Obwód powiatowy LOPP. w Zawierciu komunikuje za naszem pośrednictwem, że karnety można jeszcze otrzymać w lokalu obwodu LOPP., ulica 3 Maja (dom p. Stańczyka). Członkowie płacą za karnet zł. 16, zaś nieczłonkowie mogą również otrzymać kartę uczestnictwa (karnet) w „Święcie Warszawy" za sumę zł. 20.

Ucieczka ptaka z klatki.

Jak się tłomaczył uciekinier w sądzie.

Kilka miesięcy temu w sądzie grodzkim w Sosnowcu miała się odbyć rozprawa przeciwko 19-letniemu Mieczysławowi Kajorowi (Sosnowiec Robotnicza 10), oskarżonemu o kradzież. Rozprawa jednak została odroczona i **Kajor miał być odwieziony pod eskortą do więzienia będzińskiego.**

Kiedy zajęto przedział i pociąg ruszył, Kajor skorzystawszy z chwilowej nieuwagi eskortującego go policjanta, **zerwał się błyskawicznie z ławki** i zanim się spostrzeżono rzucił się do drzwi, otworzył je i zamierzał wyskoczyć, w czem jednak przeszkodził mu policjant, który **niemal w ostatniej chwili złapał go za spodnie.** Między policjantem a więźniem wywiązała się rozpaczliwa walka, w czasie której policjant za wszelką cenę usiłował wciągnąć Kajora do przedziału, do czego znów nie chciał dopuścić więzień. Doszło wreszcie do tego, że Kajor, który, ażeby móc stawić policjantowi skuteczny opór, trzymał się dotychczas jedną ręką klamki, puścił ją nagle, co miało ten skutek, **że zarówno on jak i policjant wypadli z pociągu. Na wszczęty przez pasażerów alarm, zatrzymano pociąg i udano się na poszukiwanie policjanta i więźnia.** W odległości kilkuset metrów od Będzina **znaleziono leżącego obok toru policjanta.** Ponieważ doznał on szeregu obrażeń, **odwieziono go do szpitala,** gdzie przeleżał około 2 tygodni.

Za zbiegłym więźniem wszczęto **natychmiastowy pościg,** który jednak że nie dał narazie żadnych rezultatów. Dopiero po upływie tygodnia od dnia jego ucieczki **Kajora zatrzymano i osadzono w więzieniu.**

Epilog tego zajścia rozegrał się wczoraj w Sądzie grodzkim w Sosnowcu.

Na rozprawie oskarżony do winy się przyznał i oświadczył krótko: „Siedziałem niewinnie w śledztwie, a wiadomo sądowi, że gdy ptaka zamkną w klatce, to tak samo ucieka, jak ja chciałem to zrobić".

Sąd skazał Kajora na miesiąc więzienia.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Przemysł metalowy przetwórczy.

Sytuacja w poszczególnych gałęziech tego przemysłu przedstawiała się w czerwcu r. b. następująco: w fabrykach wagonów i parowozów miesiąc sprawozdawczy wykazał dalszy poważniejszy spadek zatrudnienia o 20% w stosunku do maja. W konstrukcjach żelaznych, w związku z sezonem budowlanym, zatrudnienie się nieco zwiększyło. W fabrykach obrabiarek i maszyn stan zatrudnienia nie wykazał większych zmian, jedynie w dziale produkcji maszyn dla przemysłu budowlanego (betoniarki) zatrudnienie znacznie się powiększyło. Również w fabrykach wind i dźwigów dała się odczuć pewna poprawa.

Produkcja fabryk maszyn i narzędzi rolniczych utrzymuje się nadal na bardzo niskim poziomie i sezon bieżący nie wykazuje żadnej poprawy. Produkcja pomp, turbin i wentylatorów utrzymała się na poziomie niezmienionym. Produkcja drutu i gwoździ uległa pewnej, choć nieznacznej poprawie, pertraktacje co do zawiązania syndykatu, które prowadzone są od dłuższego czasu, dotychczas nie dały jeszcze konkretnych rezultatów. Stan zatrudnienia w fabrykach okuć budowlanych utrzymał się na poziomie maja r. b. Produkcja narzędzi w miesiącu sprawozdawczym uległa pewnemu zahamowaniu, poprawił się natomiast stan zatrudnienia w fabrykach mebli metalowych i łóżek. W dziale wytwórczości drobnych artykułów metalowych i galanterji metalowej dał się zauważyć pewien wzrost produkcji.

Odlewnie żelaza poprawiły nieco swój stan zatrudnienia w związku ze zwiększeniem zapotrzebowania ze strony przemysłu budowlanego i instalacyjnego. Produkcja blaszanych puszek do konserw nie uległa zmianom, pertraktacje co do zawiązania syndykatu dotychczas nie dają rezultatu.

Kronika gospodarcza.

BEZPOŚREDNIA TARYFA TOWAROWA POLSKO - BELGIJSKA. Z dniem 1 sierpnia 1934 r. weszła w życie bezpośrednia taryfa towarowa polsko - belgijska, zawierająca opłaty przewozowe pomiędzy stacjami belgijskiemi a polskiemi. Taryfa zawiera między innemi stawki na następujące towary: dla komunikacji do Belgji na wyroby z drzewa, pył cynkowy, oleje mineralne, butan, meble, wyroby ze szkła, obuwie, nasiona buraków pastewnych i koniczyny, fasolę i groch, chmiel, słód, len, jaja, mięso, drób, dziczyznę, towary wszelkiego rodzaju; dla komunikacji do Polski na krochmal ryżowy, szmaty, bawełnę, nawozy sztuczne, wyroby z żelaza i stali, maszyny, papier, szkło, towary wszelkiego rodzaju. Dla szeregu towarów (np. dla artykułów spożywczych) zawiera taryfa również opłaty do punktów granicznych belgijsko - francuskich, co znacznie ułatwi kalkulację przewoźnego do północnej Francji. Zawarte w niej postanowienia i opłaty dla komunikacji w wagonach t. zw. „ferry - boots", przeznaczonych do przewozu w bezprzeładunkowej komunikacji towarowej z Anglją, przyczynią się do uproszczenia kalkulacji przewoźnego do Anglji.

40 MILJONÓW GULDENÓW OTRZYMA POLSKA Z CEŁ GDAŃSKICH. Według danych gdańskiego urzędu statystycznego wpływy celne za r. 1933 za towary clone w Gdańsku przy przewozie z zagranicy wynoszą 62.69 miljonów guldenów, z czego na podstawie układu celnego polsko - gdańskiego. Polska otrzyma 39,5 miljonów, czyli 62,69 proc., Gdańsk zaś 23,1 miljonów guldenów.

PRZEMYSŁ NAPOJÓW GAZOWYCH. W dziale tym daje się bardzo silnie odczuwać wzmożona konkurencja drobnych wytwórni. W związku z niepomyślnym stanem pogody, konsumcja napojów gazowych w roku bieżącym w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego uległa skurczeniu i produkcja większych fabryk w okręgach Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie zmniejszyła się o blisko 20 proc.

KARAKUŁY DROŻEJĄ. Sowieckie aukcje futrzane otwarte w Leningradzie 31 lipca mają przebieg korzystny. Poza odbiorcami rosyjskimi przybyło kilkudziesięciu przedstawicieli reprezentujących 75 wielkich zagranicznych firm futrzanych. Na aukcjach dominującą rolę odgrywają karakuły, których ceny dość znacznie się podniosły.

GIEŁDY

PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 124,34, Gdańsk 172.62, Holandja 357.90, Londyn 26.62, Nowy Jork 5.27, Paryż 34.90, Praga 21.97, Szwajcarja 172.67, Sztokholm 137.35, Włochy 45.43, Berlin 205.30

Obroty dewizami małe, tendencja niejednolita. Dolary w obrotach pozagiełdowych 5.25,75—5.259, rubel złoty 4.58,50—4.58, dolar złoty 8.91, gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 201.50, w obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26.61—26.60.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 43.80—43.90, 7 proc. poż. stabilizacyjna 67.75—67.88 (odcinki po 500 dol.) 68.00—68.13 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 119.50, 5 proc. konwersyjna 63.15, 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 57.75.

Akcje: Bank Polski 96.50—86.00.

ZBOŻOWO-TOWAROWA.

Żyto stare i nowe 16.50—17.00, pszenica jednolita 23—23.50, pszenica zbierana 22.50—23, owies jednolity 18.50—19, owies zbierany 17.50—18.50, jęczmień kaszany 18.50—19, jęczmień browarny 21—22.50, mąka pszenna gat. I-B 45% 38—40, I-C 55% 36—38, I-D 60% 34—36, I-E 65% 32—34, II-B 20—65% 30—32, II-D 45—65% 29—30, II-F 55—65% 28—29, II-G 60—65% 27—28, III-A 65—70% 20—22, mąka żytnia I gat. 55% 25—26, I gat. 65% 24—25, II gat. 19—20, razowa 19—20, poślednia 15—16.

KRONIKA OLKUSZA

Dzień spółdzielczy W BOLESŁAWIU.

W dniu 12 b.m. odbędzie się w Bolesławiu uroczystość dnia spółdzielczego. Program przewiduje: uroczyste nabożeństwo o godz. 9 rano, pochód i poranek w sali teatralnej remizy strażackiej. Po zagajeniu przez prezesa Rady nadzorczej, wygłoszone zostaną dwa referaty o spółdzielczości przez przedstawiciela okręgowej Rady nadzorczej i patronatu kasy Stefczyka. O godz. 3 popoł. rozegrany zostanie mecz piłki nożnej, a o 7 wiecz. akademja wraz z koncertem orkiestry symfonicznej Koła kult. - oświatowego w Bolesławiu i sztuczką p.t. „Nie mam czasu".

W dniu święta urządzona będzie wystawa robót ręcznych koła kooperatystek w sali spółdzielni. Dochód przeznaczony na powodzian. Święto organizuje okr. spółdz. „Społem" i kasa Stefczyka w Bolesławiu.

× **KONCERT NA POWODZIAN.** W dn. 6 b.m. w sali kina „Orzeł" w Olkuszu odbył się wspólny koncert chóru Tow. śpiew. „Hejnał" pod batutą p. Kardaszewskiego i orkiestry straży poż. fabr. „Olkusz" pod batutą p. Królikowskiego. Koncert ten połączono z uczczeniem 20 rocznicy wymarszu pierwszej kadrowej z Krakowa. Przemówienia na temat czynu legjonowego wygłosili pp.: St. Kotowicz i W. Wilczyński. Publiczność chrześcjańska dopisała, natomiast nie widziało się na sali ani jednego „obywatela" — żyda. Dochód w wysokości zł. 156.— przeznaczono na powodzian. Koncert stał na wysokim poziomie artystycznym.

× **NIEDZIELNA ULICZNA ZBIÓRKA** na powodzian w Olkuszu, zorganizowana przez P.C.K. przyniosła zł. 180.52. Po odliczeniu zł. 13.52 rozchodów, czysty zysk wynosi zł. 167.

× **WPŁACILI NA POWODZIAN:** z kwesty ulicznej w Skale zł. 75, zarząd gromadzkiej kasy w Ojcowie zł. 100, z kwesty ulicznej w Żarnowcu zł. 280, ze zbiórki w Pilicy zł. 186, gmina żydowska w Pilicy 50 zł., emeryci samorządowi z Olkusza 26 zł.

× **BEZROBOTNI NA POWODZIAN.** Podczas sobotniej wypłaty bezrobotni, zatrudnieni chwilowo przy robotach drogowych na terenie powiatu, samorzutnie zebrali na powodzian zł. 88.05, co zasługuje na specjalne uznanie.

× **DZISIAJ PRZEDSTAWIENIE DZIECI ZE ŚLĄSKA.** Przypominamy społeczeństwu olkuskieemu, że dzisiaj, w środę, o godz. 6 popoł. w sali szkoły powsz. nr. 1 w Olkuszu odbędzie się przedstawienie dzieci ze Śląska, przebywających na kolonji w Olkuszu. Będzie to jednocześnie wieczór pożegnalny miłej dziatwy śląskiej, która odjeżdża od nas już w ten piątek. Niechże mieszkańcy Olkusza gremjalnie przybędą ze swoją dziatwą na godną poparcia imprezę i dadzą dowód swego gorącego zainteresowania małemi gośćmi śląskimi.

× **NA ŚWIĘTO WARSZAWY.** Karnety w cenie zł. 16 na święto Warszawy sprzedaje obwód L.O.P.P. w Olkuszu przy ul. 3 Maja.

× **KRADZIEŻ ROWERU.** P. Janowi Prażmowskiemu w Bolesławiu (spod kościoła) skradziono rower m. „Łucznik".

Z CAŁEJ POLSKI

KATASTROFA POD ROGOWEM

5 bm. o godz. 1.30 w pociągu towarowym nr. 80 w odległości 1 km. od sygnała na stacji Rogów, złamała się tylna oś wagonu, naładowanego balonami z kwasem siarczanym. Wagon spalony wskutek wylania się kwasu siarczanego wykoleił się, powodując wykolejenie 4-ch innych wagonów. Wobec wygięcia szyn kolejowych po katastrofie, ruch na tym odcinku odbywa się tylko w jedną stronę. Hamulcowy, obsługujący ten wagon uległ zagazowaniu wyziewami kwasu siarczanego.

LICYTACJA W ZAMKACH KS. PSZCZYŃSKIEGO.

W ubiegłym tygodniu miała się odbyć licytacja zapasów węgla na hałdach należących do kopalni ks. pszczyńskiego. Jak się dowiadujemy, licytacja ta została wstrzymana. Odbędzie się natomiast w dniu 10 bm. licytacja mebli i urządzenia w pałacu książęcym w Pszczynie. Licytację przeprowadza się za zaległe podatki na polecenie Śląskiego Urzędu Skarbowego. Taka sama licytacja odbędzie się w tym dniu w południe na zamku w Promnicach i w kilku tartakach ks. pszczyńskiego w powiecie pszczyńskim. Licytacji ulegną zapasy drzewa.

TASIEMKA I KOWALSKI.

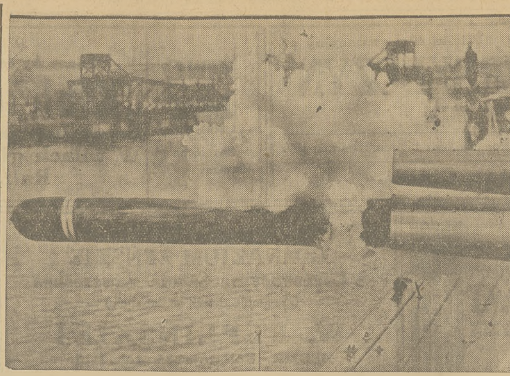
Osławiony przywódca bojówki terorystycznych z Placu Kercelego w Warszawie, Tasiemka — Łukasz Siemiątkowski, który cierpi na wrzód w mózgu i który został skazany prawomocnym wyrokiem sądowym na 2 lata więzienia za teror, zwrócił się za pośrednictwem swego obrońcy do Ministerstwa Sprawiedliwości z prośbą o odroczenie mu terminu odbywania kary. Ministerstwo Sprawiedliwości potraktowało przychylnie prośbę Tasiemki. Niemniej słynny „arcybiskup" marjawicki Jan Marja Kowalski, skazany prawomocnym wyrokiem sądu na 3 lata więzienia za czyny lubieżne, zwrócił się do kancelarji P. Prezydenta Rzeczypospolitej z drugiem już podaniem z prośbą o ułaskawienie.

KATASTROFA LOTNICZA.

W czasie lotu ćwiczebnego pod Lidą uległ katastrofie samolot 5 p. myśliwskiego. Katastrofa nastąpiła podczas lądowania na rozmiękłym gruncie. Koła samolotu zaryły się w ziemię i aparat kapotował, ulegając przytem rozbiciu. Lotnicy kpt. Olszewski i kpt. Wolski cudem ocaleli, odnosząc tylko lekkie bardzo obrażenia.

TRAGIKOMICZNA HISTORJA W RÓWNEM.

W Równem powszechnie jest znany Całeł Galperzen, znany z tego, że uważa się za potomka króla Dawida i za potomka... króla polskiego. Jak bowiem uparcie twierdzi, jego dziadek miał być przez jedną noc królem polskim. Dał sobie nawet wydrukować specjalnie pomyślane wizytówki-listy, które opisują jego pochodzenie. Chce on na tych listach zrobić interes, rozesłać je po świecie i przekonać wielu, że taki a taki istnieje w Równem. Twierdzi jednak, że wielu kupców nadużywa jego „firmy" i robi doskonałe interesy, załączając te jego listy bez jego wiedzy i zgody do towarów, dla reklamy. Onegdaj Galperzen dowiedział się, że jego krewny został wybrany wiceprezesem kahału rówieńskiego. Zaczął więc głosić, że to właśnie on, Całeł, a nie krewny został wybrany na wiceprezesa. Aby więc to „sprostować", począł zbierać wśród kupców podpisy, które miałyby „przywrócić" mu rzekomo należący mu się tytuł wiceprezesa. Wielu kupców rówieńskich potraktowało całą sprawę żartobliwie i dało mu podpisy. Tymczasem Całeł Galperzen niespodziewanie wniósł do władz swój „protest" przeciwko krewnemu, opatrzony już sporą ilością podpisów. Władze administracyjne zajęły się jednak nietyle samym Galperzenem, ile owemi podpisami kupców. Cały więc szereg kupców jest trochę zastraszony badaniami i przyrzeka sobie solennie więcej podpisów nie dawać, nawet dla żartu. Ta trochę komiczna historja jeszcze się nie skończyła i niewiadomo jaki weźmie koniec.



Podczas ćwiczeń floty angielskiej uchwycono na kliszy moment wystrzelania torpedy.

NA GŁĘBOKOŚCI 6 KLM.

źródła ciepła i energji.

W Japonji dokonano w tych dniach otwarcia elektrowni w odległości około 250 kilometrów od Tokio. Elektrownia wznosi się w okolicy wulkanicznej, na terenie poszarpanym przez dawniej działające siły wulkanów. Niby w tem nie było dziwnego, ani godnego uwagi; elektrowni w samej Japonji jest dużo i niczyjej uwagi nie zwracają. Ale tutaj chodzi o coś innego, o fakt dużej wagi. Otóż elektrownia ta czerpie siłę pędną, która porusza jej dynamomaszyny i wytwarza energję elektryczną nie z węgla, lecz z samego wnętrza ziemi w postaci gorącej pary. Z szybów wiertniczych, które sięgają wgłąb zaledwie na 100 metrów, wydobywa się gorąca para. Para ta doprowadzona do kotłów pod pewnem ciśnieniem porusza turbiny, przerabiana jest w generatorach na prąd elektryczny. I w tem właśnie tkwi doniosłość nowej elektrowni, iż bez użycia węgla czerpie ona swoją siłę pędną wprost z głębi ziemi.

Podobna instalacja istnieje jeszcze w Europie, w Italji, gdzie udało się również zaprząc wulkaniczne siły ziemi do pracy dla dobra człowieka. W okolicy miasteczka Lardello znajdują się gorące źródła pochodzenia wulkanicznego. Tutaj ustawiono instalację odpowiednią, wyzyskano siłę natury i postawiono elektrownię, która wytwarza 10.000 kilowatów.

Gdyby świdry wiertnicze mogły przy postępie techniki sięgnąć wgłąb ziemi na dystans 6 kilometrów, jużby tam można było gorącą parę kaptować i doprowadzać rurami do kotłów. W głębi ziemi temperatura sięga stopnia, o jakim nie mamy pojęcia. Przy zagłębieniu się o każde 33 metry w ziemię podwyższa się temperatura o jeden stopień Celsjusza. Na głębokości 6 kilometrów musi panować gorąco które wystarcza, aby woda zamieniła się w parę. Na głębokości 60 kilometrów topić się będą jak wosk i zamieniać na wrzący płyn wszystkie znane nam metale. A twardy, stały pancerz, który tworzy powierzchnię globu ziemskiego, liczy według obecnych danych geologicznych około 200 kilometrów. Pod tym pancerzem znajduje się zapewne rozpalona, wrząca masa, magma która tworzy być może jądro właściwego globu. Dzisiaj technika nasza nie daje nam jeszcze środków i narzędzi dostatecznych, abyśmy mogli dowiercić się do głębokości 60 kilometrów. Najlepsze świdry i bory obecnie nie pozwalają sięgnąć w głąb ziemi dalej niż na 3 kilometry. Ale gdy to będzie możliwe, źródła nieograniczone ciepła i energji otworzą się przed nami, a troska o wyczerpujące się zasoby węgla na ziemi odejdzie od nas.

W OBERŻY CHIŃSKIEJ

jak przed paruset laty.

Podróżnik, zapuszczający się z jednego z nowoczesnych miast portowych Chin w głąb kraju, wnet przekona się, że różnica jest ogromna. Gdzie dochodzą jeszcze koleje żelazne, znajdują się „hotele", które jako tako zaspakajają mocno zredukowane wymagania podróżnika. Dalej w głąb kraju spotykamy atoli już tylko pierwotne zajazdy chińskie, jakie istniały już przed kilkuset laty. Podróżnik zabiera ze sobą pościel, poduszki, kołdrę i urządza się sam w małym prawie zupełnie pustym pokoiku, jak umie. Łóżko pościela sobie on na t. zw. „kangu" to jest na podmurowaniu z gliny i kamieni, które w zimie może być ogrzewane z zewnątrz. Chińczyk nie dba o ogrzewane pokoje, ponieważ ubranie jego, składające się z watowanych spodni i futrzanego kaftanu — chroni go od zimna, lecz nocą lubi spać na ogrzanym podpiecku.

Umeblowanie takiego pokoju składa się przeważnie tylko z jednego stołu i jednego krzesła, które wszędzie w całych Chinach są równej wielkości. Przyczyny należy szukać prawdopodobnie w tem, że Chiny posiadają bardzo mało drzewa. Zresztą Chińczyk podróżuje tylko wówczas, gdy zachodzi konieczna potrzeba, albo dla interesów, albo w sprawach rodzinnych. Podróży turystycznych nie uznaje nawet nowoczesny Chińczyk. Żaden wytworny Chińczyk nie narazi się na przykrości dalekiej podróży. Kto podróżuje, jest biedny i nie będzie miał dla tego wysokich wymagań. Nawet nowoczesna komunikacja samochodowa nie spowodowała żadnych zmian w urządzeniu prymitywnych zajazdów chińskich.

Na pytanie gościa, czy w zajeździe są pluskwy, gospodarz bynajmniej nie obrażony, odpowiada według najlepszej wiedzy: niezbyt wiele, tłumacząc się tem, że niedawno temu w hotelu gościli żołnierze, którzy przynoszą z sobą wszelkie paskudztwo.

GDZIE NAJWIĘCEJ RADJOAPARATÓW.

Krajem, w którym na 1000 mieszkańców przypada największa liczba radjoaparatów jest Danja (150.1), drugie po niej miejsce zajmuje Anglja (135.4), trzecie — Szwecja (108.1), czwarte — Holandja (79.5), piąte — Niemcy (77.5), szóste — Austrja (75.5), a mianowicie 5.973.759, drugie po niej miejsce zajmują Niemcy (5.052.607), trzecie — Francja (1.367.715). Polska posiada 311.287 abonentów oraz aparatów 9.57 na każdych 1000 mieszkańców, co stawia ją na lepszem miejscu niż Italję z liczbą 8.6 aparatków na 1000 mieszkańców.

Z zamkniętemi oczami

MOŻNA CZYTAĆ.

O ile postępy nauki współczesnej nie ustaną, nadejdzie chwila, że ludzkość będzie zmuszona powiedzieć: dość. Tym razem prasa angielska ogłasza wiadomość, że pewien lekarz kanadyjski wynalazł sposób czytania zamkniętemi oczami.

Lekarz, opierając się na zasadzie, że promienie X pobudzają siatkówkę, zamknął pacjenta w szczelnie ciemnej ubikacji; następnie przepuścił przez jego głowę silny prąd X, wytwarzając „wrażenie światła" w siatkówce. Promień przechodzi przez rurę w kształcie lunety, w środku której mieści się kółko z przymocowanemi do niego wyrazami, z czcionek ołowianych. Gdy się tylko kółko zacznie obracać, wyrazy przesuwają się przed promieniem X i pacjent może je przeczytać, mając oczy zamknięte.

Funt żywej wagi

526 DOL.

Amerykańska literatka Blanche Kenredy, domagając się rozwodu ze względu na niewierność jej męża, twierdzi w swej skardze do sądu, że straciła na wadze, z powodu doznanego zmartwienia, 38 funtów. Obliczając swą wartość po 526 dolarów za funt, literatka żąda 19.988 dolarów odszkodowania za utratę wartości fizycznej — przyczem domaga się dalszych 200 tysięcy dolarów za „szkodę moralną", gdyż „okazane przez jej męża uznanie dla drugiej kobiety, obniżyło w znacznej mierze jej wartość osobistą".

Kapusta i brukiew

PRZYCZYNĄ ROZWODU.

Już w dwa tygodnie po ślubie opuścił młody małżonek żonę ponieważ nie mógł się pogodzić z... kapustą i brukwią. Oryginalną sprawę rozwodową małżonków Wagner rozpatrywał sąd wiedeński. Wagner spożywał cierpliwie obiady bezmięsne, które przygotowywała mu małżonka. Po dwunastu dniach tej diety zaniepokoił się, stwierdziwszy, że stracił kilka kilo na wadze. Wszelkie próby przekonania żony i skłonienia jej do urozmaicenia menu daniami mięsnemi spełzły na niczem. Widząc to, uprosił mąż jednego ze swoich przyjaciół, aby wyniósł pokryjomu jego rzeczy z domu, w dogodnej chwili sam się ulotnił i podał prośbę o rozwód.

Sędzia skierował przy rozprawie zapytanie do p. Wagnera, czy nie wiedział przed ożenkiem, iż jego przyszła małżonka jest zwolenniczką wegetarjanizmu. Zaprzeczył temu, nie, nic o tem nie wiedział. Nie uprzedzała go bynajmniej, że nie pozwoli nigdy na ukazanie się mięsnych dań na stole. Wobec takiej sytuacji orzekł sędzia, iż powodowi przysługuje prawo żywienia się tak, jak się tego organizm jego domaga, a ponieważ pani Wagner, która jest fanatyczną zwolenniczką jarstwa, nie chce odstąpić od swego, przeto sąd udzielił małżonkom Wagner rozwodu. Tak się skończył spór o kapustę, brukiew i inne jarzyny.

„Porządek musi być"...

SUROWY MĄŻ - PRAWNIK.

Angielski obywatel Cambridge'u adwokat z zawodu, Karol Henderson zostawił swój samochód przed wytworną restauracją i udał się na obiad, by następnie podążyć do sądu, gdzie miał bronić jakiejś ważnej sprawy karnej. Gdy o godz. pierwszej wyszedł z lokalu, po samochodzie nie zostało ani śladu. Henderson doniósł o wypadku pełniącemu w pobliżu służbę policjantowi i w parę godzin później komisarjat doniósł mu do sądu, że w pobliżu miasteczka Bedford, zatrzymano kobietę prowadzącą samochód adwokata.

Jak się wkrótce okazało, tą kobietą była żona adwokata. Jak dotąd, wydarzenie nie zasługiwałoby na referowanie, gdyby nie to, że p. Henderson ma tak wielkie poczucie obowiązku i prawa, iż oświadczył komisarzowi, który mu doniósł o odnalezieniu samochodu, że „prawo jest równe dla wszystkich — ja nie udzieliłem zezwolenia żonie, by używała mego wozu, a przeciwnie, w dniu dzisiejszym szczególnie jej tego zakazałem". — Dura lex, sed lex — i panią Henderson skazano na grzywnę, odbierając jej równocześnie prawo jazdy na okres jednego roku.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

ŻEGIESTÓW-ZDRÓJ
Pensjonat „Zorza" — Prof. Babińskiej poleca słoneczne pokoje doskonałe utrzymanie ceny niskie. 4609

RABKA.
Piękna willa obok poczty — 48.000 złotych sprzeda biuro Włodzimierza Huka „Informator". 4596

MURZASICHLE
pod Zakopanem. Pensjonat „Warszawianka" poleca pokoje z pierwszorzędnem utrzymaniem po 4 zł. dziennie. Informacje: Poczta Poronin. Murzasichle, C. Plewicka. 4527

ŻEGIESTÓW-ZDRÓJ
pensjonat „Polonja" centrum, na wzgórzu, piękne słoneczne położenie, balkony, tarasy. Kuchnia wykwintna na życzenie dietetyczna 5 zł. — Prospekty. 4532

„DOM KLIMATYCZNY" przyjmuje na leczenie, „Dom wypoczynkowy" — na wypoczynek, z chorobami dróg oddechowych i ozdrowieńców, stosuje nowoczesne zabiegi Adresować: Wilkowice — Bystra — Dr. Pawlak 4360

LOKALE

3 i 4 POKOJE
wszelkie wygody 2 wejścia, tarasy, balkony, ul. Miła. Tamże pokój umeblowany z oddzielnem wejściem z utrzymaniem lub bez. Wiadomość tel. 21 4381

POKÓJ
przy samotnej rodzinie w centrum do odnajęcia dla Pana (i). Wiadomość w Administracji. 4548

POSADY i PRACE

AJENTÓW
zdolnych z kaucją do sprzedaży radjoaparatów amerykańskich poszukuję. Oferty — Administracja — pod „Emerson Radio" 1? 4606

KUPNO i SPRZEDAŻ

DWA PLACE
budowlane przy ul. Moniuszki tanio do sprzedania. Wiadomość: Sosnowiec, Kołłątaja 11 (oficyna parterowa). 4254

FARBY

lakiery, pokost i pendzle po cenach najniższych poleca: Fr. Pietranek, Skład Farb i przyborów malarskich — Sosnowiec, Mościckiego 15 — (vis a vis kościoła). 4524

ROZNE

DZIENNIKI LEKCYJNE
Katalogi główne i okresowe najsolidniej najtaniej oprawa. Plany i mapy nakleja na płótno i karton pierwszorzędny zakład galanteryjno-introligatorski Jan Duda, Sosnowiec Dęblińska 7. 4554

OGŁOSZENIE.
Likwidatorzy spółki p. f. „Żelazo" sp. z ogr. odp. Będzina w likwidacji na zasadzie art. 94 o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością wzywają wierzycieli do zgłoszenia Swych roszczeń w ciągu 3 miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia na ręce Mojżesza Bruknera zam. w Będzinie, Małachowskiego 33. 4515

RZECZY CIEKAWE

KRAJ BEZ PRASY

Krajem bez prasy można nazwać bez zbytniej przesady Absynję, w której ukazują się dwa pisma w języku koptyjskim, a mianowicie tygodnik: „Amro", założony w 1902 r. oraz tygodnik „Brhanazalam", założony w 1925 r. Oba tygodniki ukazują się aż w... 500 egzemplarzach łącznie. Pozatem wychodzi tu jeszcze „Courrier d'Ethiopie" (francuski) w 600 egzemplarzach. Dla zagranicy przeznaczony jest tygodnik „Corespondance d'Ethiopie", wychodzący jednak w Paryżu w ilości ok. 10 000 egzemplarzy. Jak widzimy, Abisynja nie posiada więc prawie wcale prasy, gdyż tygodników wyżej wymienionych nie można uważać za normalne organy prasowe.

NAJWIĘKSZA LECZNICA

Największa lecznica chorób ocznych została wybudowana w Londynie kosztem 300.000 funtów (ok. 8 miljonów złotych). Jest to największa ze wszystkich lecznic istniejących w Anglji i najwspółcześniej urządzona. W zakładzie tym może znaleźć pomieszczenie odrazu pięciuset chorych. Zakład zaopatrzony jest we wszystkie najnowsze urządzenia i aparaty lecznicze, które stawiają go w rzędzie najlepiej urządzonych lecznic w Europie. Koszty budowy, urządzenia i utrzymania lecznicy, przeznaczonej dla niezamożnych pacjentów, ponosi miasto.

MUZEUM FRYZUR.

Jedyne w swoim rodzaju muzeum fryzur zostanie otwarte w Wiedniu. W muzeum zebrane będą fryzury ze wszystkich epok, poczynając od starożytnej Grecji i Rzymu, jak również wszystkie narzędzia, przybory, aparaty od najdawniejszych do najnowszych, którymi się posługuje sztuka fryzjerska. Inicjatywę do założenia muzeum dał związek zawodowy fryzjerów austrjackich i on też zajmuje się organizowaniem tej instytucji.



ZBIÓR CHMIELU.

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.

Po 10 wyrazów w każdem kosztuje:

30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.

Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec. Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI